

## SANKTUARIUM MARYJNE W WOLI GUŁOWSKIEJ

„Wśród piasków Podlasia w powiecie łukowskim, na wzniesieniu możliwym w tych stronach, które cechuje jednostajna, nieprzejrzana równina, widnieje wspaniała świątynia: to przybytek Matki Boskiej Gułowskiej!

Jeśliś pierwszy raz zabląkał się w te strony, dziwne odnosisz wrażenie!

Na tle smętnego, jednostajnością nużącego krajobrazu dostrzegasz prześliczną budowlę, imponującą swym ogromem, a nie mniej artystycznym zaprojektowaniem i wykończeniem; do niej tulą się domki Gułowskiej Woli”<sup>1</sup>.

Tak rozpoczynał swą broszurkę poświęconą Matce Boskiej z Woli Gułowskiej o. Franciszek Bizsak. Od tego czasu minęło przeszło pół wieku, ale w tej najdalej dziś na wschód wysuniętej ziemi łukowskiej niewiele się zmieniło. Krajobraz pozostał ten sam, to samo wrażenie imponującej swym ogromem bryły kościoła, spotęgowane jeszcze przez kontrast z tulącym się do niego małym budynkiem klasztornym i sąsiadującymi domkami.

Sławny to musiał być wizerunek Bogarodzicy, któremu przodkowie nasi przed przeszło trzema wiekami takie zbudowali mieszkanie!

Nie dochowały się do naszych czasów dokumenty bezpośrednio związane z konwentem w Woli Gułowskiej. Jak w każdym klasztorze tak i tam istnieć musiała kronika; jak w każdym łaskami słynącym miejscu na pewno i tu prowadzono Liber miraculorum, w którym spisywano wyświadczone przez Matkę Bożą cuda. Wszystkie dokumenty spólnęły prawdopodobnie w wielkim pożarze klasztoru w r. 1835<sup>2</sup>. Kronikę przechowywaną dziś w klasztorze rozpoczął pisać w r. 1924 o. Rajmund Gołąka, pierwszy przeor konwentu w odrodzonej Polsce. Rekonstruuje ona fakty wcześniejsze, nie zawsze zgodnie z prawdą, wartość źródłową ma tylko dla okresu od r. 1924.

Nie znaczy to jednak, że nie istnieją w ogóle dokumenty dotyczące najdawniejszych dziejów klasztoru w Woli Gułowskiej. Najpoważniejszym źródłem są „Acta actorum, decretorum, foundationum, confirma-

<sup>1</sup> F. Bizsak, *O cudownym obrazie i kościele Matki Boskiej w Gułowskiej Woli*, Lwów 1925 s. 5.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 23.

tionum...D. Andreae Trzebicki...Episcopi Cracoviensis AD 1658 feliciter inchoantur", zawierające akt erekcyjny oraz akta dotyczące sądu biskupiego z r. 1659 w sporze między proboszczem parafii Adamów a klasztorem, leżącym w obrębie adamowskiej parafii. Akta zawierają uwierzytelnione odpisy dokumentów fundacyjnych przedstawionych przez ojców karmelitów i są kopalnią wiadomości o początkach konwentu. Przechowywane są w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W Archiwum Diecezjalnym w Lublinie znajdują się akta wizytacji dekanatu łukowskiego, w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach takie same akta od czasu utworzenia diecezji podlaskiej. Ważnym źródłem są akta kapituł generalnych, prowincjalnych, definitorialnych, przechowywane w archiwum oo. karmelitów w Krakowie (lata 1603—1667; 1668—1709) i w archiwum klasztoru w Oborach (lata 1769—1864), oraz akta innych klasztorów karmelickich w Polsce. Papiery dotyczące kasaty klasztoru i konfiskaty dóbr znajdują się w Wojewódzkim Archiwum w Radomiu.

## I. DZIEJE KONWENTU

### 1. FUNDACJA KONWENTU I JEGO UPOSAŻENIE

Przechowywany dotychczas w bibliotece klasztornej starodruk<sup>3</sup> mówi o sprowadzeniu do Woli Gułowskiej „Ojców z Góry Karmelu Regularnej Obserwancji” przez dziedziców ówczesnych „Ich Mościów Panów Krasieńskich”. Możemy podać dokładną datę tego faktu, dzięki zachowanemu dokumentowi formalnej erekcji konwentu oraz towarzyszącym mu wcześniejszym uwierzytelnionym dokumentom fundacyjnym<sup>4</sup>.

W marcu 1659 r. zjawili się w Kurii Biskupiej w Kielcach prokurator klasztoru w Woli Gułowskiej o. Brokard Pastwiński i zakonnik z tegoż konwentu o. Eliasz Niewiarowski. Występowali w imieniu prowincjała karmelitów polskich o. Franciszka Piaseckiego, przedkładając prośbę o formalne erygowanie konwentu w Woli Gułowskiej. Do prośby dołączyli odpisy aktów fundacyjnych. Pierwszy z nich mówi o Ludwiku z Krasnego Krasieńskim staroście płockim, dziedzicu na Adamowie, Gułowie, Woli Gułowskiej, który w dniu 25 października („feria tertia ante festum SS. Simonis et Judae

<sup>3</sup> Druk ulotny prawdopodobnie z XVII w. zadrukowany jednostronnie o wymiarach 31,5×16 cm, inc. *Historia. Początek miejsca gułowskiego*, przechowywany w bibliotece klasztoru w Woli Gułowskiej.

<sup>4</sup> Acta actorum, decretorum, sententiarum, erectionum, fundationum ...D. Andreae Trzebicki...Episcopi Cracoviensis... AD 1658 feliciter inchoantur, vol. 1, s. 366—382. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej skrót AKMKr.), fotokopie w bibliotece klasztoru oo. karmelitów w Krakowie.

Apostolorum”) 1633 r. ufundował klasztor karmelitów w tej osadzie, uzyskując na to wcześniej zgodę miejscowego ordynariusza<sup>5</sup>. W tym czasie był nim syn Zygmunta III Wazy — Jan Olbracht<sup>6</sup>.

W tym samym dniu fundator zapisał konwentowi sumę 2.000 złp na dobrach swych Adamów, Gułów, Wola Gułowska i Dębowica<sup>7</sup>. Z zapisu wynika, że ojcowie zamieszkali w nowo zbudowanym pomieszczeniu klasztoru („in monasterio noviter constructo”). W dwa lata później w r. 1635, w aktach kapituły prowincjalnej ojców karmelitów po raz pierwszy zapisany jest klasztor w Woli Gułowskiej jako „nowe miejsce” („locum novum”), pozostające pod zarządem ojca prokuratora lubelskiego<sup>8</sup>. Od tego czasu sprawy wolskogułowskiego konwentu wracają często na obrady kapituły i kongregacji definitorialnych. W r. 1638 mamy wyliczonych imiennie trzech przebywających w Woli zakonników<sup>9</sup>.

W sześć lat po pierwszym zapisie, w wigilię św. Katarzyny tj. 24 listopada 1636 r. Ludwik Krasieński zapisał sumę 1.000 złp lokowaną również na swoich dobrach. W tym samym roku sporządził następny zapis jednego łanu pola oraz 10 morgów lasu „dla polepszenia fundacji klasztoru w Woli Gułowskiej Ojców Karmelitów Regularnej Obserwancji tak, ażeby mogło tam mieszkać 12 duchownych teraz i w przyszłości”<sup>10</sup>. Zebranie starszyny zakonnej (kongregacja roczna) w r. 1642 zaaprobowało ostatnie nadania dla konwentu pod tym jednak warunkiem, że fundator wybuduje jeszcze świątynię i uzyska zgodę biskupa krakowskiego na formalne erygowanie konwentu<sup>11</sup>.

Wola Gułowska leżała w diecezji krakowskiej w obrębie parafii adamowskiej, fundowanej przez dziedzica Adamowa, Hieronima Ru-

<sup>5</sup> Tamże, s. 367v.—368v.: „Którzy rozszerzając cześć Bożą, dla zbawienia swej duszy, dla ustanowienia nowej fundacji klasztoru ojców Karmelitów Regularnej Obserwancji we wsi Wola Gułowska włości swej dziedzicznej, tymże wymienionym duchownym teraz i na przyszłe czasy, czyli konwentowi ich ostatnio zbudowanemu, przez miejscowego ordynariusza wcześniej zatwierdzonemu (zapisuje) dwa łany pola miary chełmińskiej w dwu polach, jedno gdzie zbudowany jest klasztor, mierzące 1 łan i 3 morgi..., drugie pole mierzące 27 morgów ..., a następnie 20 morgów lasu na opał... (Zapis) w całości zawierać powinien łącznie z polami, lasami, ogrodami, łakami, parcelą pod klasztorem i innymi budynkami tam się znajdującymi 80 morgów”.

<sup>6</sup> Jan Olbracht (Wojciech) Waza (1612—1634) od 1632 biskup krakowski.

<sup>7</sup> AKMKr. Acta actorum... k. 370.

<sup>8</sup> Acta et decreta capitulorum generalium, provincialium et definitorialium, t. 1 k. 92. Biblioteka klasztoru oo. karmelitów w Krakowie.

<sup>9</sup> Tamże, k. 109: „O Andreas Colensis, O. Jacobus i brat tam pozostający”. Prokuratorem jest O. Andrzej.

<sup>10</sup> AKMKr. Acta actorum...Andreae Trzebicki, t. 1 k. 371 v.

<sup>11</sup> Acta et decreta capitulorum... t. 1. k. 121.

sieckiego, chorążego sandomierskiego<sup>12</sup>. Rusieccy herbu Rawicz należeli do bogatej szlachty. Dokument erekcyjny parafii z r. 1545 wymienia ich jako właścicieli miasta Adamowa oraz wsi: Dębowca, Dębowska Wola, Gułów, Wola Gułowska, Konorzatka, Ruszcza, Turzystwo. Wszystkie te wsie weszły w obręb nowo erygowanej parafii adamowskiej. Jeszcze przed jej formalną erekcją, Hieronim Rusiecki wybudował w Adamowie kościół<sup>13</sup>, a następnie kaplicę w Woli Gułowskiej, która była kościołem filialnym<sup>14</sup>. Dlatego proboszcz adamowski przyzwyczajony do przymusu parafialnego obawiał się, że istnienie konwentu zmniejszy liczbę wiernych nawiedzających kościół w Adamowie, a co za tym idzie, zmniejszy dochody proboszcza. Toteż zapobiegliwy rządcą parafii wniósł w styczniu 1653 r. skargę do sądu biskupiego o należną mu dziesięcinę z zapisanych klasztorowi gruntów<sup>15</sup>. Rzeczą najważniejszą stawało się teraz prawne załatwienie sporu umożliwiające formalną erekcję konwentu, jednego z piętnastu założonych w początkach XVII w. Co ciekawsze, większość z nich powstała w małych miejscowościach, oddalonych od dużych ośrodków, co lepiej odpowiadało kontemplacyjnemu charakterowi zakonu karmelitańskiego<sup>16</sup>.

Postulat formalnego erygowania konwentu i zatwierdzenia fundacji przez aktualnego biskupa przewija się odtąd w obradach kapituły z 1645 i z lat następnych. Ojcowie postanawiają odnieść się w tej sprawie do Rzymu i na kolejnych kapitułach i kongregacjach definitorialnych z lat 1647, 1649 i 1650 sprawy konwentu w Woli Gułowskiej przesuwane były aż do czasu nadejścia odpowiedzi z Wiecznego Miasta<sup>17</sup>. Pobożne dzieło ojca kontynuował tymczasem Stanisław Krasiński kustosz poznański, kanonik i prepozyt kolegiaty św. Michała w Płocku. W dniu piątym po niedzieli „Exaudi” (2 VI) 1658 r. sporządził przed sądem królewskim w Stępcy zapis testamentowy sumy 20.000 złp na swoich dziedzicznych dobrach i potwierdził go 28 maja 1659 r. w kancelarii królewskiej w Warszawie równocześnie z poprzednimi darowiznami ojca<sup>18</sup>.

Tymczasem konwent w Woli Gułowskiej rozwijał się i wciąż powiększała się liczba należących do niego zakonników. Akta kapituł wymieniają w r. 1649 trzech ojców i trzech braci, w r. 1655 czterech ojców i czterech braci.

Jest to okres najcięższy w dziejach Rzeczypospolitej, okres wo-

<sup>12</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8 s. 195 Rusieccy herbu Rawicz w woj. sandomierskim i lubelskim.

<sup>13</sup> S. Litak, *Formowanie sieci parafialnej w Łukowskim do końca XVI w.* „Roczniki Humanistyczne” t. 12: 1964 z. 2 s. 50—51.

<sup>14</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 13 s. 784.

<sup>15</sup> AKMKr. Acta actorum... k. 378 v.

<sup>16</sup> J. Kłoczowski: *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII w.* w: *Kościół w Polsce* t. 2, Kraków 1966 s. 553.

<sup>17</sup> Acta et decreta capitulorum..., t. 1 k. 149 v., 153, 157.

<sup>18</sup> AKMKr. Acta actorum..., t. 1 w. 372 v., 373.

jen kozackich i szwedzkich, w których najwięcej ucierpiał wschodnie ziemie Polski. Zdawało się, że położony w odludnej okolicy, odgradzony lasami od ludzkich skupisk klasztor będzie oazą spokoju. Jednak ciężkie koła wojennego rydwanu przetoczyły się i przez ten skrawek ziemi. Wojska szwedzkie pustoszyły Ziemię Łukowską. Chociaż doszły tutaj najpóźniej, dzięki opanowaniu warownego Tykocina trzymały się najdłużej. Kontrakcje wojsk polskich pod dowództwem hetmana Gosiewskiego, stałe rekwizycje dokonywane przez swoich i obcych, pądrowanie kraju przez sprzymierzonych najpierw z Kozakami, potem z Polską Tatarów, najazd Rakoczego, potem wojna moskiewska 1658—1660 dopełniły zniszczenia. Morowe powietrze dziesiątkowało ludzi. W aktach kapituły nie ma wzmianek o losach klasztoru i kaplicy w tym czasie, ale można je sobie wyobrazić choćby na podstawie suchych notatek z r. 1650, mówiących o ojcach zmarłych śmiercią gwałtowną (prokuratorze „miejsca gułowskiego” o. Ługowskim i bracie Cyrylu Masłku), albo z r. 1655, gdzie zapisano: „Wielebny Ojciec Konrad Sierpowski prokurator gułowski i lubelski zmarł po męczarniach zadanych mu przez Tatarów, z nim o. Samuel Napierski i brat Władysław Kamieński kleryk gułowski”<sup>19</sup>.

Prawdopodobnie jakieś wieści nadeszły z Rzymu przed kapitułą z r. 1655, bo chociaż nie ma o nich bezpośredniej wzmianki, wybrano o. Antoniego Brzozowskiego, prokuratora klasztoru w Woli Gułowskiej do spisania aktów<sup>20</sup>. Być może chodziło o zgromadzenie dowodów nadań i zapisów potrzebnych do przedłożenia biskupowi.

W kurii biskupiej reprezentowali władze zakonne wspomniani już ojcowie: Brokard Pastwiński i Eliasz Niewiarowski<sup>21</sup>. Sprawa ciągnęła się długo, od lutego 1658 r. do września 1659 r., ponieważ sąd biskupi rozpatrywał równocześnie skargę proboszcza z Adamowa o dziesięciny należne mu z dóbr będących teraz własnością konwentu. W czerwcu komisarze biskupi odbyli wizję lokalną. W sprawozdaniu z niej stwierdzili, że: 1° — fundacja klasztoru nie zagraża w dochodach proboszczowi adamowskiemu, 2° — majątek klasztorny jest wystarczający do utrzymania zgodnie z regułą 12-osobowego konwentu i doprowadzili do zgody między obiema stronami pod warunkiem przekazywania przez konwent do parafii czwartej części dochodów z pogrzebów oraz zapłacenia jednorazowo określonej sumy. Werdykt biskupi został ogłoszony w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny z ambony kaplicy w Woli Gułowskiej, kościoła parafialnego w Adamowie oraz w okolicznych parafiach. Ostatecznie 26 września 1659 r. konwent ojców Karmelitów

<sup>19</sup> Acta et decreta capitulorum..., t. 1, k. 167 v, i k. 184.

<sup>20</sup> Tamże, k. 176.

<sup>21</sup> Tamże, k. 179 v; AKMKr. Acta actorum... k. 375—382.



Dawnej Obserwancji w Woli Gułowskiej został formalnie erygowany przez biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego<sup>22</sup>.

Był to dopiero początek oznaczający dla polskiej rodziny karmelitańskiej lata trudów nad zorganizowaniem konwentu, wysiłków związanych z wybudowaniem kościoła i uświetnieniem nowego Karmelu<sup>23</sup>.

W 1659 r. został także po raz pierwszy ustanowiony formalny przeor klasztoru w Woli Gułowskiej. Został nim zasłużony dla konwentu o. Brokard Pastwiński. Wspólnota liczyła już teraz dziewięciu zakonników: 6 ojców i 3 braci. Następną kapituła prowincji polskiej ojców karmelitów odbyła się już w Woli Gułowskiej. Chciano w ten sposób uczcić ćwierćwiecze pracy braci Najświętszej Panny z Góry Karmelu na tej placówce i ćwierćwiecze starań o oficjalne zatwierdzenie jej istnienia<sup>24</sup>.

Od tego czasu datuje się nieprzerwany rozwój konwentu w Woli Gułowskiej. Opieka Cudownej Matki sprawia, że mimo ciężkich czasów rośnie stale grono dobroczyńców klasztoru, mnożą się zapisy na jego dobro. Już na wspomnianej wyżej kapitule przyjęto zapis Eufrozyny Firlejówny, żony podczaszego lubelskiego, 10.000 złp z przeznaczeniem na budowę kościoła, oraz 3 łanów ziemi od Szymona Rusieckiego, właściciela sąsiedniej wsi Turzystwo<sup>25</sup>.

Możne rody okoliczne pamiętają o swej Patronce. Akta kolejnych kapituł notują przez następne lata aż do rozbiorów Polski liczne i bogate legaty na dobro klasztoru i budującego się kościoła. Wspierają ojców karmelitów panowie Krasińscy, Stoińscy (z których jeden, Mikołaj Stoiński, jest karmelitą i przez dwie kadencje przeorem w Woli Gułowskiej w latach 1664—1670, drugi jako ojciec Anioł w dwadzieścia lat później osiąga tę samą godność). W r. 1665 Anna Zwolska zapisała sumę złp 4.500, Mariana Lasocka, starościna lubelska w r. 1682 sumę złp 10.000, Teresa Pieniżkowa wojewodzina sieradzka w r. 1707 sumę 2.000 złp. Michał Krasowski cześnik warszawski uczynił zapisy na łączną sumę 30.000 złp w r. 1709, w tymże samym roku Henryk Firlej ka-

<sup>22</sup> Andrzej Trzebiecki h. Łódzia (1609—1679) od 1656 biskup krakowski.

<sup>23</sup> J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s. 606: „Sama fundacja klasztoru choćby najhojniejsza stwarzała dopiero punkt zaczepienia dla osiadającej w nim grupy zakonników. Czekalo tę grupę zadanie pełnego zagospodarowania się, przede wszystkim zaś wzniesienie kompleksu budynków kościelnych i klasztornych: w budowę tę barokowe generacje zakonników wkładały duży wysiłek.”

<sup>24</sup> Acta et decreta capitulorum..., t. 1, k. 186 v., 190 v., 192—193.

<sup>25</sup> Tamże, k. 192. Eufrozyna Firlejówna była żoną podczaszego lubelskiego Lasockiego. Pochodziła z dąbrowskiej gałęzi Firlejów, których przedstawiciele Piotr, Jan i Andrzej byli w końcu XVI w. najmożliwsiymi protektorami kalwinów w Polsce. Zob. Uruski, *Herbarz*, t. 4 s. 34—38.

nonik krakowski tysiąc złotych polskich, drugi tysiąc w tym samym roku Jan Kuropatnicki kasztelan biecki. W r. 1715 otrzymał konwent od kanonika krakowskiego Piotra Rozwadowskiego 12.000 złp, w 1725 r. od wojewodziny bełskiej Eleonory Ludwika Rzewuskiej 500 złp i karczmę, w r. 1743 łączny zapis sum 16.000 złp od Ludwika Żebrowskiego stolnika i notariusza grodzkiego stężyckiego (jeden z Żebrowskich, syn Daniela — Bazyli, wybrany został w 1771 r. przeorem w Woli Gułowskiej), od Daniela Żebrowskiego w 1771 r. 4.000 złp. Do tego dochodziły zapisy gruntów: pól, łąk, lasów, stawów i nieruchomości<sup>26</sup>. Są to tylko niektóre zapisy, które łącznie z mniejszymi ofiarami tu nie wymienionymi oraz ofiarami nie zapisanymi w księgach, stanowiły podstawę materialnego bytu klasztoru.

Majątki klasztoru rosły tak szybko, że już w dwa lata po oficjalnej fundacji kapituła prowincjalna z r. 1661 poleciła klasztorowi w Woli Gułowskiej wesprzeć sąsiedni konwent lubelski, a w r. 1684 nakazała udzielać pomocy w wysokości 100 złp rocznie oraz darów w naturze niedawno założonemu i ubogiemu konwentowi warszawskiemu<sup>27</sup>. Odpowiednie sumy przekazywała Wola Gułowska również zakonnym władzom prowincjalnym.

Drobiazgowy spis majątku klasztornego i kościelnego z r. 1681 daje pojęcie o zamożności klasztoru. Wymienia posiadane przez niego sumy pieniężne, wszystkie należące do konwentu folwarki, pola, łąki, lasy i ogrody. Pracowali na nich: jeden rządca, czworo służby, 24 chłopów pańszczyźnianych z obowiązkiem odrabiania pańszczyzny 3 dni w tygodniu (żony ich 2 dni w tygodniu), oraz komornicy. Do klasztoru należała także karczma i browar. W stajniach i oborach klasztornych stało 8 koni, 57 sztuk bydła rogatego, 25 sztuk nierogacizny, 70 owiec i drób. Dopelniają spisu cenne przedmioty znajdujące się w kościele oraz złoto i klejnoty przechowywane w skarbcu klasztornym<sup>28</sup>. I chyba o te bogate darowizny chodziło

<sup>26</sup> Acta et decreta capitulorum..., t. 1—2; Decretale provinciae 1769—1864. (W archiwum klasztoru karmelitów w Oborach) oraz Wykaz zapisów dla Kościoła i Konwentu w l. 1661—1771 (maszynopis w klasztorze oo. karmelitów w Krakowie).

<sup>27</sup> Acta et decreta capitulorum..., t. 1 k. 82 v. Konwent w Woli Gułowskiej miał wyasygnować sumę 424 złp za zużyte i zniszczone paramenta kościelne konwentowi lubelskiemu. T. 2 k. 82 v. „... dla złagodzenia ubóstwa tegoż konwentu (tj. warszawskiego) i utrzymania tam zakonników, ponieważ zbyt małe mają tam dochody, wyznacza (kapituła) cztery konwenty sąsiedzkie: lipieński, płoński, gułowski i markowski, którym wyraźnie nakazuje, aby bez żadnej niechęci i odwoływania się przekazywały Ojcu Przeorowi Warszawskiemu lub komuś przez niego wyznaczonemu 100 złp rocznie, dopóki nie będzie miał dość dochodów własnych. Również płody rolne („legumina”) wymienione wyżej konwenty przekazywać będą konwentowi warszawskiemu”.

<sup>28</sup> Inventarium totius Supellectilis Ecclesiastici et Domestici atque

proboszczowi z Adamowa, a nie o skromne datki parafian, którzy — jak to opisuje akt erekcyjny — „z powodu długiej i uciążliwej drogi do kościoła parafialnego wcale nie chodzili i dziczeili w swoich leśnych siedzibach”<sup>29</sup>.

Kronika klasztorna z r. 1924 podaje, że według mapy z 1862 r. należało do klasztoru 135 ha gruntów ornych i lasu. Po kasacji klasztoru w 1864 r. ziemie te zostały ojcom karmelitom odebrane przez rząd rosyjski i jak wszystkie skonfiskowane po powstaniu majątki polskie nadane „za wienną służbę” rosyjskim żołnierzom. Obecnie należą do klasztoru 3 ha ziemi, w które wchodzi parcele pod kościołem i klasztorem, cmentarz parafialny, sad i ogród<sup>30</sup>.

## 2. HISTORIA KONWENTU

Nierównie ważniejszy od sytuacji materialnej klasztoru w Woli Gułowskiej był rozwój organizacji zakonnej. Nie wiadomo ilu duchownych sprowadził Ludwik Krasiński do nowego Karmelu. Najstarszy zapis w aktach kapituły prowincjalnej wspomina tylko prokuratora „miejsca gułowskiego”, ale od początku było tu prawdopodobnie trzech zakonników. Taką liczbę wymieniają akta z r. 1638<sup>31</sup>. Liczba ta wciąż się zwiększa, a władze zakonne dążą do powiększenia obsady do 12 osób — ojców i braci — potrzebnych do tego, aby konwent mógł zgodnie z regułą nie tylko obsługiwać wiernych i pielęgnować kult cudownego obrazu, ale także utrzymywać nowicjat i potrzebne studia. W 1664 przebywa w klasztorze 14 zakonników. Oprócz przeora jest kaznodzieja, dyspensator, a także lektor „z nadzieją i obietnicą na stopień bakałarza”<sup>32</sup>.

W trzy lata później istnieje już w klasztorze nowicjat, jest już siedmiu braci, a jeden z ojców sprawuje funkcję magistra. W 1687 r. definitorium ustanawia studium filozofii i powołuje na stanowisko profesora o. Bernarda Małkiewicza. Kaznodzieja o. Cyryl Rudnicki ze stopniem bakałarza ma obowiązek wykładania „fi-

Villarum Conventus Gułoviensis Fratrum Carmelitarum Scriptum in Anno Domini 1681 Sub Regimine Reverendi ac Venerabilis Patris Benedicti Koczarski Vicarii Prioris pro tunc. Rkp. w bibliotece oo. karmelitów w Krakowie.

<sup>29</sup> Że nie jest to tylko zamierzona przesada świadczą protokoły wizytacji biskupich. Zob. S. Litak, *dz. cyt.*, s. 123: „jeszcze w XVI w. znajdowała się tu ludność, która w rzeczywistości nie chodziła do kościoła, ani nie była grzebana na cmentarzu kościelnym. Wizytacja dekanatu Łukowskiego z 1570 r. notuje: niepraktykowanie spowiedzi przez część drobnej szlachty zagrodowej, nieprzestrzeganie przez nią świąt i postów.

<sup>30</sup> Kronika klasztoru i kościoła oo. karmelitów w Gułowskiej Woli. Rkp. w bibliotece klasztoru w Woli Gułowskiej, odpis maszynowy w bibliotece oo. karmelitów w Krakowie, s. 6—7.

<sup>31</sup> Acta et decreta capitulorum..., t. 1. k. 94 v., k. 109 v.

<sup>32</sup> Tamże, k. 199.

lozofii moralnej” (etyki). W roku następnym ten sam ojciec zostaje zatwierdzony jako profesor filozofii, a definitorium poleca mu rozpoczęcie nowego kursu filozofii w miejsce już ukończonego, oraz kontynuację i doprowadzenie do końca kursu właśnie się odbywającego<sup>33</sup>.

W tym czasie klasztor w Woli Gułowskiej należy do większych w rodzinie karmelickiej. W 1776 r. poza Krakowem, w którym przebywało od 50 do 80 zakonników, w prowincji małopolskiej tylko Wola Gułowska i Jasło liczyły po 15 ojców i braci, na ogólną liczbę 140 zanotowanych w ankiecie Garampiego<sup>34</sup>.

Powstanie wielkiej ilości klasztorów w epoce względnej stabilizacji za czasów Augusta III, zwłaszcza na ziemiach litewskich i ruskich spowodowało zmiany w organizacji zakonnej. Klasztor w Woli Gułowskiej należący dotąd do prowincji małopolskiej znalazł się na skutek jej podziału na małopolską i wielkopolską w obrębie tej ostatniej<sup>35</sup>. Być może zamknięto wtedy nowicjat, skoro na kapitule z 1779 r. prowincjał o. Pierzchalski przedstawił konieczność założenia nowicjatu w Woli Gułowskiej, a definitorium prosiło ojca prowincjała „o udzielenie odpowiedniej pomocy do wykonania tego zamierzenia”<sup>36</sup>.

Taki stan rzeczy utrzymuje się zapewne do rozbiorów. Razem z upadkiem Rzeczypospolitej przeżywają regres wszystkie zakony. W związku z podziałem ziem polskich zmianom ulegają także granice prowincji zakonnych. W r. 1824 powstaje warszawska prowincja ojców karmelitów (Prowincja Przenajświętszego Sakramentu), do której należy odtąd konwent wolskogulowski<sup>37</sup>. Zaborcy na razie nie odbierają klasztorom majątków ziemskich, ale dochody płynące z sum pieniężnych prawie nie istnieją. Zmniejsza się ilość zakonników.

To samo dotyczy klasztoru w Woli Gułowskiej. W roku 1828 kongregacja definitorialna zatwierdza nowicjat w Woli Gułowskiej, który jednak nie trwa długo, bo w aktach kapituły z 1843 r. znowu czytamy o założeniu drugiego w prowincji nowicjatu w Woli Gułowskiej (pierwszy istnieje wciąż w Warszawie)<sup>38</sup>. W r. 1833 założono w konwencie studium gramatyczno-retoryczne, a w r. 1845 studium teologii dogmatycznej i studium kaznodziejskie (sacrae eloquentiae)<sup>39</sup>. Nowicjat i studium istnieją do r. 1864, bo w wykazach

<sup>33</sup> Tamże, k. 101 i 118—119.

<sup>34</sup> J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s. 555 i 655.

<sup>35</sup> I. Chodynicki, *Wiadomość historyczna o fundacjach klasztorów zakonu karmelitańskiego niegdyś w Polsce*, Lwów 1846 s. 46.

<sup>36</sup> Decretale Provinciae...

<sup>37</sup> F. Bizsak, *dz. cyt.*, s. 14; I. Chodynicki, *dz. cyt.*; *Encyklopedia kościelna*, t. 10.

<sup>38</sup> Decretale Provinciae..., k. 148 i 157 v., oraz k. 177 v.

<sup>39</sup> Tamże, k. 781.

członków wspólnoty wolskogułowskiej przy nazwiskach poszczególnych ojców powtarzają się tytuły: magister nowicjuszy, profesor studium<sup>40</sup>.

Ludwik Krasiniński sprowadził ojców karmelitów do Woli Gułowskiej — dla — jak to określa akt erekcyjny — „większego rozkrzewiania czci Bożej i udzielania pociechy religijnej ludowi, przybywającemu z pobożnością do tego miejsca i szukającemu tam opieki”. Komisarze biskupi wizytujący w r. 1658 tamte strony wydali ojcóm karmelitóm, ich działalności, piękne świadectwo: rozszerzają cześć Bożą, głoszą słowo Boże, udzielają posługi religijnej wiernym zamieszkałym na krańcach parafii adamowskiej i innych parafii sąsiadujących<sup>41</sup>. Od początku też działalność ojców karmelitów wykracza poza wąskie granice parafii adamowskiej. Najlepiej świadczą o tym nazwiska dobrodziejów, pochodzących nie tylko z sąsiedztwa, ale z całej prawie Polski. W ich intencji odprawiają ojcowie tysiące mszy świętych rocznie.

Pracę duszpasterską prowadzą za pomocą kazań. Są do tego, jak również do słuchania spowiedzi, dobrze przygotowani przez szkołę konwentualną. Jak podaje wielokrotnie wspomniana już ankieta Garampiego, na 87 kapłanów karmelitów prowincji małopolskiej 70 miało prawo spowiadania, a 12 funkcje kaznodziei<sup>42</sup>. Oczywiście w miejscowości pielgrzymkowej jak Wola Gułowska byli oni niezbędni.

Kult Maryi Bożej Rodzicielki sprawia, że sanktuarium to promieniuje na Ziemię Łukowską, na Podlasie, na całą ziemię polską. Ten kult propaguje żarliwie w wojsku konfederackim o. Marek Jandowicz, duchowy przywódca konfederacji barskiej, zakonnik z Woli Gułowskiej. Za jego to sprawą walka o wolną od obcych wpływów ojczyznę staje się walką o świętą wiarę. „... bo u Chrystusa my na ordynansach, słudzy Maryi” — śpiewają konfederaci. O zasługach ojca Marka wiele mówić nie trzeba. Dzięki Mickiewiczowi i Słowackiemu trafił nie tylko do historii polskiej ale i do literatury narodowej<sup>43</sup>.

Szczególnego znaczenia nabiera kult Matki Boskiej z Woli Gułowskiej po rozbiorach. Opieka Maryi pomaga przetrwać zgnębionemu ludowi ciężkie czasy niewoli. Władze carskie nie uznają Unii Brzeskiej, rozpoczynają szykanowanie wyznawców obrządku greckiego. Szczególnie krwawe prześladowania mają miejsce na Pod-

<sup>40</sup> Dissoluta 1837—1863, Biblioteka klasztoru karmelitów w Oborach. Rkp.

<sup>41</sup> AKMKr. Acta actorum..., t. 1 k. 379.

<sup>42</sup> J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s. 704.

<sup>43</sup> St. J. Pietrzak, *Wielki bohater narodowy O. Marek Jandowicz, duchowy wódz Konfederacji Barskiej*, Kraków 1928.

lasiu<sup>44</sup>. W tych czasach księży karmelici przejęli na siebie obowiązek religijnej opieki nie tylko nad ludnością katolicką ale i unitami. Nie zważając na niebezpieczeństwo i kary aż do zesłania na Sybir, udzielali wyznawcom greckiego obrządku sakramentów świętych, słuchali spowiedzi, podawali Komunię św., chrzcili, udzielali ślubów i ostatniego namaszczenia. Nic dziwnego, że mimo niebezpieczeństwa garnęła się do gułowskiego Karmelu ludność z odległych okolic.

„Taki na przykład gościniec z Adamowa do Woli Gułowskiej to wielka krzyżowa droga unitów, dosłownie zroszona obficie ich krwią męczeńską. Biedni ludziska ścieżkami polnymi, lasami od wczesnego wieczoru do późnego ranka, przedzierali się skrycie, odpoczywając dniem, do Adamowa, a przebrawszy się tu lub w sąsiednich wioskach w odzież miejscowej ludności dla lepszego zamaskowania się przed zbójcekim okiem żandarma — tu przyłączali się pojedynczo lub małymi grupkami do licznych kompanij, dążących od Łukowa przez Adamów do Woli Gułowskiej, lecz mimo to, mimo ukrywania takich pątników przez tłumy miejscowych pielgrzymów, zostawali oni z łatwością w polu po drodze rutynowanym okiem moskiewskiego stupajki dostrzegani i przymusowo zawracani, lub w razie ucieczki albo oporu nielitościwie bici ciężkimi knutami aż do krwi”. Taki przekaz wspomnień ludzi starszych o pielgrzymkach unitów do Woli Gułowskiej podaje Jan St. Majewski, mieszkaniec tamtych stron<sup>45</sup>.

Represje, jak wiadomo, obejmowały nie tylko unitów, ale i księży katolickich, udzielających im sakramentów św. Nie mamy bezpośrednich dowodów na to, że konwent w Woli Gułowskiej czy też poszczególni ojcowie ucierpieli z powodu pomagania unitom, ale zdaje się, że za to właśnie „przewinienie” rosyjska komisja do spraw duchownych odmówiła zatwierdzenia na urzędzie przeora w Woli Gułowskiej o. Eliasza Osińskiego w r. 1856<sup>46</sup>.

Sprawy Kościoła tak się w tym czasie splatały ze sprawami ojczyzny, że trudno je od siebie oddzielić. Utrzymanie katolicyzmu było utrzymaniem polskości. Paweł Kubicki, opracowując sylwetki kapłanów bojowników za sprawę Kościoła i ojczyzny, miał trudności z oddzieleniem w ich działalności zasług dla wiary od zasług dla Polski<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, t. 1—2, Kraków—Lublin 1905—1917.

<sup>45</sup> J. S. Majewski, *Adamów i okolica, Szkic monograficzny rodzinnych stron Henryka Sienkiewicza*, Łuków 1929 s. 32.

<sup>46</sup> Akta klasztoru karmelitów w Warszawie, k. 235.

<sup>47</sup> P. Kubicki, *Dwa odczyty. I: Stanowisko duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskim w latach 1860—1915 wobec Kościoła i Ojczyzny*, Sandomierz 1936; Tenże, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915*, t. 1—3 Sandomierz 1933—1936.

W powstaniu listopadowym nadarzyła się sposobność wykazania przez konwent w Woli Gułowskiej jego patriotyzmu. W klasztorze gościł sztab armii polskiej z jej dowódcą generałem Jankowskim w czasie bitwy pod Łysobykami (15—16 VIII 1831), która niestety na skutek nieudolności tegoż Jankowskiego zakończyła się klęską i była powodem jego tragicznej śmierci z rąk ludu warszawskiego<sup>48</sup>.

Nierównie ważniejszym był udział klasztoru w przygotowaniach do powstania styczniowego. Nie dziwi to, gdy się pamięta, że patriotyczna manifestacja z 27 lutego 1861 r., w której od kul rosyjskich padło pięciu poległych i która zapoczątkowała nastroje rewolucyjne, rozpoczęła się od mszy św. u karmelitów na Lesznie. Według tradycji zapisanej później w kronice klasztornej, przechowywano w podziemiach kościoła broń i amunicję, a księża patriotycznymi kazaniem nakłaniali ludzi do przyłączenia się do powstania. Szczególnie płomiennie kazania głosił o. Nazary Drażkowski<sup>49</sup>. Być może, on również był tym karmelitą, który sformował w Radoryżu oddział powstańczy i pomógł w zdobyciu Łysobyk<sup>50</sup>.

O działalności patriotycznej innych członków konwentu mówią już nie ustne przekazy, ale najbardziej wiarygodne bo pochodzące od przeciwnika akta rosyjskiej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, głównie tzw. księgi kondukt, w których gromadzono materiały obciążające poszczególnych księży i zakonników, dotyczące ich działalności patriotycznej i prounijnej. Akta te wykorzystał we wspomnianej już pracy biskup Kubicki. Wynika z nich, że wybitną postacią w powstaniu był karmelita O. Anastazy Jadochowski. Był powstańczym naczelnikiem miasta Baranowa<sup>51</sup>, jako taki zbierał podatki na rzecz powstania i wydawał pisane własną ręką kwity, które pieczętował „rewolucyjną” pieczęcią. Odbierał od powstańców przysięgę, wyznaczał podwoły. Po zwycięskiej potyczce pod Żyrzynom wyszedł z procesją witać powstańców. Został aresztowany w lutym 1864 r. razem z przeorem o. Fortunatem Jajko i skazany przez sąd wojenny na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie na katorgę. Zmarł w Wołogdzie 20 V 1876 r. Ojcu Fortunatowi udowodniono, że współpracował z dowódcami powstańczych partii Liniewskim [właśc. Lenieckim] i Mareckim, oraz że przechowywał w klasztorze broń powstańców. Skazany został na więzienie, w którym przebywał do końca września 1864 r. Następnie został ponownie aresztowany i osadzony w fortecy w Dęblinie. Na podstawie aktu carskiego pozwalającego

<sup>48</sup> Kronika klasztoru w Woli Gułowskiej, (odpis) s. 10; J. Danielewicz, *Bitwa pod Łysobykami w r. 1831 w: Z przeszłości Ziemi Łukowskiej*, Lublin 1959 s. 164—169.

<sup>49</sup> Kronika klasztoru w Woli Gułowskiej, (odpis) s. 10.

<sup>50</sup> Tamże, s. 10.

<sup>51</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani...*, t. 2 s. 385—386.

na skrócenie o połowę wymiaru kary więźniom przebywającym w twierdzy, o. Jajko został w maju 1866 r. zwolniony z więzienia i odesłany do etatowego klasztoru karmelitów w Oborach w Ziemi Dobrzyńskiej<sup>52</sup>. Dożył późnego wieku, zmarł w Przasnyszu w 1911 r.

Także przeorowi Woli Gułowskiej w poprzedniej kadencji o. Eliaszowi Osińskiemu udowodniono udział w powstaniu i skazano na osiedlenie w gubernii archangielskiej. Na zesłaniu mimo starań rodziny o powrót, pozostał długo. Na skutek zabiegów siostry i brata, namiestnik Królestwa zgodził się na jego powrót do kraju pod warunkiem zamieszkania w Warszawie ale z zakazem wykonywania obrzędów religijnych. Wydaje się, że o. Eliaz nie przyjął tych warunków, bo jego nazwisko figuruje jeszcze w wykazie kapłanów przebywających w Rosji na zesłaniu, sporządzonym w r. 1881<sup>53</sup>.

Akta rządowe wymieniają jeszcze jako „nieprawomyślnych” o. Franciszka Parafińskiego, późniejszego proboszcza w Woli Gułowskiej i o. Ryszarda Machnikowskiego<sup>54</sup>. Akta te wydają piękne świadectwo wszystkim karmelitom. W sprawie dotyczącej o. Norberta Sobczyńskiego z Trutowa generał placmajster pisze do Komisji Rządowej: „Wszyscy zakonnicy pomagali powstańcom”<sup>55</sup>. Jeśli się pamięta o tym, że zbierająca się co trzy lata kapituła dokonywała nie tylko wyboru nowych władz zakonnych ale i przesunąć w obsadzie poszczególnych konwentów, tym bardziej prawdziwa staje się ocena generała placmajstra. Naprawdę wszyscy karmelici pomagali powstańcom, zwłaszcza tu, na Podlasiu, gdzie walki były najzaciętsze, gdzie powstanie trwało najdłużej. Jak podaje Maliszewski na 956 bitew 101 stoczono właśnie w Podlaskiem, z tego w najbliższym sąsiedztwie Woli Gułowskiej: 3 potyczki pod Wołą Okrzejską, po jednej pod Okrzeją, Krzywudą, Żyrzynom, Gułowem, Budziskami i Kockiem<sup>56</sup>.

Piękne tradycje patriotyczne ojców karmelitów pielęgnowali ich następcy, księża z parafii Wola Gułowska. W r. 1905 władze rosyjskie poleciły zamalować godło narodowe Orła Białego, który dotąd przetrwał na sklepieniu nad głównym ołtarzem. Rozkaz wykonano tylko w połowie: Orzeł został zaklejony białym papierem, a po odzyskaniu niepodległości mógł znów rozwinąć skrzydła nad głowami modlących się w świątyni<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> Tamże, s. 386 i 555.

<sup>53</sup> Tamże, s. 418; P. Kubicki, *Dwa odczyty*, s. 79 i 98.

<sup>54</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani...*, t. 2 s. 419 i 409.

<sup>55</sup> Tamże, s. 619.

<sup>56</sup> S. Pomarański, *Ostatnia kampania gen. Kruka-Heydenreicha*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” R. 1932 s. 27. J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w Powstaniu Styczniowym na Podlasiu*, Warszawa 1935 s. 128—129.

<sup>57</sup> J. S. Majewski, *Idz. cyt.*, s. 32.

Oprócz działalności religijnej i patriotycznej prowadzili karmelici w Woli Gułowskiej także działalność oświatową. Już samo istnienie konwentu w tej odległej od ośrodków kulturalnych okolicy dawało możliwość oddziaływania na szerokie rzesze gromadzących się tu wiernych. Wzorowo prowadzone gospodarstwo klasztorne obejmujące ziemie uprawne, sad, ogrody, stajnie, obory, chlewnie, stawy rybne, pasiekę i browar, mogło oddziaływać na podniesienie kultury rolnej w okolicy.

Od samego początku istniała w klasztorze biblioteka. Inwentarz z r. 1681 wymienia 86 książek. Nie wszystkie z nich są treści religijnej. Jest między nimi i słownik Knapiusza i Historia naturalna Pliniusza i Iliada Homera, choć oczywiście przeważały książki przydatne w pracy duszpasterskiej. Że nie leżały one odłogiem świadczy zapis w Inwentarzu: „Birkowski stary oszarpany”, „Żywoty święte stare odrapane”<sup>58</sup>.

Ustanowienie w Woli nowicjatu było już wspomniane. W studium konwentualnym prowadzono wykłady z gramatyki, logiki, filozofii, homiletyki, teologii. Z 50 wymienionych przez ankietę Garampiego profesorów-karmelitów przynajmniej dwóch nauczało w Woli Gułowskiej<sup>59</sup>. Przebywanie w klasztorze profesorów, wybitnych przedstawicieli zakonu karmelitańskiego w Polsce takich jak np. świętny kaznodzieja o. Marek Jandowicz czy o. Marcin Rubczyński<sup>60</sup>, autor traktatów teologicznych, spadkobierca myśli wielkich mistyków hiszpańskich św. Teresy z Avilla i św. Jana od Krzyża sprawiało, że Karmel w Woli Gułowskiej był dla Podlasia i Ziemi Łukowskiej liczącym się ośrodkiem kulturalnym.

Przy klasztorze prowadzili ojcowie szkołę. Data jej założenia nie jest wiadoma. Jej powstanie można chyba połączyć z działalnością Komisji Edukacji Narodowej. Według mapy katastralnej z 1862 r. do szkoły należały 2 ha pola. Szkoła ta istniała do chwili kasaty klasztoru.

### 3. WOLA GUŁOWSKA W ZARZĄDZIE KSIĘŻY DIECEZJALNYCH

Zaangażowanie kleru zakonnego w powstaniu 1863 r. doprowadziło do wydania przez rząd carski ukazu kasacyjnego dla klasztorów w Królestwie Polskim (28 XI 1864) z pozostawieniem „klasztorów etatowych”, w których zakonnicy pozostali w kraju mieli przebywać do śmierci. Dla karmelitów takim klaszturem etatowym były Obory w Ziemi Dobrzyńskiej. Tam też odbywali „pokutę” za mniejsze polityczne przestępstwa księży diecezjalni<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> Inwentarium... k. 13 v.—15.

<sup>59</sup> J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s. 656.

<sup>60</sup> *Encyklopedia kościelna*, t. 13 s. 555—556.

<sup>61</sup> Kronika klasztoru karmelitów w Oborach.

Staraniom biskupa podlaskiego Beniamina Szymańskiego należy przypisać, że pozostawiono w Woli Gułowskiej o. Ludwika Cierpisa jako rektora kościoła i kustosa cudownego obrazu<sup>62</sup>. Biskup chciał uchronić sanktuarium wolskogułowskie od losu Kodnia i Leśnej. Obraz Matki Boskiej słynącej cudami w Kodniu opuścił stary sapieżyński gród i wywieziony został do Częstochowy, Matka Boska z Leśnej patronowała teraz zamienionej na prawosławną cerkiew świątyni.

Zabiegi biskupa Szymańskiego o utworzenie parafii trwały pięć lat, wreszcie namiestnik Królestwa dnia 26 XI 1868 wydał pozytywną decyzję, że względu na to, aby „opuszczony kościół nie uległ ruinie i dla dogodności miejscowej ludności” i w dniu 11 IV 1869 r. została utworzona parafia w Woli Gułowskiej. Poczyniono uprzednio pewne korektury w granicach sąsiadujących parafii i kilka wiosek należących przedtem do kościołów w Adamowie, Drażgowie, Łysobykach, Nowodworze i Żabiance przyłączono do nowopowstałej parafii<sup>63</sup>.

Pierwszym proboszczem został ks. Roman Branik, ale sanktuarium długo jeszcze pozostawało pod opieką ojców karmelitów. O. Ludwik Cierpisz prawie do samej śmierci tzn. do r. 1892 pełnił funkcję wikarego, o. Franciszek Parafiński był drugim z kolei proboszczem do r. 1886, kiedy to w sam dzień Bożego Narodzenia w kościele przeszedł do lepszego życia<sup>64</sup>.

### 4. OD POWROTU OJCÓW KARMELITÓW W 1924 R. DO DZIS

Po odzyskaniu niepodległości następca na podlaskim biskupstwie bojownika o sprawy kościoła o. Beniamina Szymańskiego, biskup Henryk Przeździecki zapragnął przekreślić decyzje zaborców i zwrócić prawowitym właścicielom cudami słynące miejsce. Zamiar ten popierał ostatni świecki proboszcz ks. Leon Kalinowski, który z własnego doświadczenia wiedział, jak trudno jest jednemu duchownemu podołać obowiązkowi duszpasterskim parafii i miejsca pielgrzymkowego. Zgodę na przejęcie Karmelu i parafii wyraził ówczesny prowincjał o. Teodor Bajorek. 14 stycznia 1924 r. dekret biskupi wprowadził znów po 60 latach ojców karmelitów do Woli Gułowskiej. Uroczyste przekazanie kościoła i parafii odbyło się 27 kwietnia t. r.<sup>65</sup> Od tej pory mogą ojcowie bez przeszkód speł-

<sup>62</sup> Beniamin Szymański (1793—1868) od r. 1857 biskup podlaski. L. Cierpisz (List do redakcji „Przeglądu Katolickiego”) „Przegląd Katolicki” R. 1886 s. 651.

<sup>63</sup> F. Bizzak, *dz. cyt.*, s. 25, J. St. Majewski, *dz. cyt.*, s. 28; *Wizytacja dekanatu łukowskiego „Głos Podlaski”* R. 1936, s. 202—203.

<sup>64</sup> Kronika klasztoru w Gułowskiej Woli, (odpis) s. 10.

<sup>65</sup> Pismo biskupa siedleckiego nr 14 z r. 1924 w bibliotece klasztoru w Woli Gułowskiej.



niać zadania, do których przed trzystu laty zostali tu przez fundatora sprowadzeni: pomnażać chwałę Bożą i cześć Najświętszej Matki i za Jej pośrednictwem prowadzić lud do zbawienia.

Pierwszym przeorem i proboszczem został energiczny o. Rajmund Gołąka, po nim o. Gabriel Wielgus. Ciężkie były te pierwsze lata. Kościół i klasztor wymagały remontów, brakowało pieniędzy, brakowało rąk do pracy. Parafia była rozległa, należały do niej 22 wsie, niektóre oddalone o 10 km od kościoła. Administrowanie nią, wypełnianie świętych obowiązków, nauczanie religii w szkołach, organizowanie życia religijnego wymagało wielkiej, ofiarnej pracy od ojca będącego tu przeorem i proboszczem, wikariusza (kooperatora) i pomagającego im brata<sup>66</sup>.

Wizytacja kanoniczna dekanatu łukowskiego z 1936 r. wystawiła bardzo piękne świadectwo pracującym w Woli zakonnikom. Prowadzili oni Bractwo Najświętszego Sakramentu, Szkaplerza św. i Bractwo Różańcowe, Trzeci Zakon św. Franciszka, Akcję Katolicką, „Caritas”, oraz Krucjatę Eucharystyczną wśród młodzieży i dzieci<sup>67</sup>. Co roku wizytował klasztor prowincjał oo. karmelitów z Krakowa, co kilka lat generał zakonu z Rzymu. Ślady tych wizytacji odnajdujemy w kronice klasztornej. Z kroniki tej wyłania się obraz działalności zakonników w tej odległej od centrów kulturalnych okolicy. Zajmują się wszystkim: prowadzą normalną pracę duszpasterską w parafii, organizują rekolekcje i misje. Udzielają św. sakramentów. Nauczają religii w szkołach, a także prowadzą działalność oświatową (kursy ogrodnictwa i pszczelarstwa). Za pomocą różnych okolicznościowych akademii włączają się w życie polityczne i społeczne kraju.

Tak trwało do pierwszych dni wojny światowej, do września 1939 r. Ostatni akt bohaterskiej obrony naszej ojczyzny przed hitlerowskim najeźdźcą rozegrał się w pobliżu Woli Gułowskiej i tu właśnie miał swe zakończenie. Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” pod dowództwem gen. Kleeberga prowadziła od 1 października 1939 r. walki w rejonie Kocka. Ponieważ droga na południe była (już odcięta, wojska polskie usiłowały przedrzeć się do Dębłina. W rejonie Woli Gułowskiej miały miejsce najzaciętsze walki, wieś przechodziła z rąk niemieckich w polskie i z polskich w niemieckie. Dn. 5 października nastąpiła kapitulacja<sup>68</sup>.

Okupację przetrwali ojcowie na swojej placówce. W czasie panującej w tamtych stronach w 1942 r. epidemii tyfusu zmarł o. Apolinary Roman, zaraziwszy się w czasie udzielania chorym sa-

<sup>66</sup> Kronika klasztoru w Gułowskiej Woli, (odpis) s. 30.

<sup>67</sup> *Wizytacja...*, s. 203.

<sup>68</sup> W. Iwanowski, *Kampania wrześniowa 1939 r.*, Warszawa 1961 s. 535—536. T. J. Grzeszkiewicz, *Niezapomniane dni (fragmenty pamiętników szefa sztabu gen. Kleeberga)*, „Królowa Apostołów” R. 46: 1982 nr 7 s. 6—7.

kramentów”. Aresztowania nie ominęły też Woli. Gestapo aresztowało o. Gierszewskiego i osadziło na Pawiaku. Życie religijne przygasało, w każdym razie życie zorganizowane: zawieszono działalność Akcji Katolickiej i innych stowarzyszeń.

Obecnie parafia liczy około 4500 mieszkańców. Nauczanie religii prowadzi się w kościele i w 6 punktach katechetycznych; objętych jest nim około 600 dzieci. Rozwija się życie religijne, pracują bractwa, szczególnie Bractwo Różańcowe i tak związane z zakonem karmelitańskim Bractwo Szkaplerza św. Pracy jest dużo, tymczasem zmniejszyła się liczba zakonników tu osiadłych. Zamiast 12 przewidzianych regułą zakonną i aktem erekcyjnym biskupa Trzebieckiego pracuje obecnie w Woli Gułowskiej dwóch ojców, mających do pomocy jednego brata.

## II. KOŚCIÓŁ W WOLI GUŁOWSKIEJ

Wola Gułowska, leżąca w dawnej Ziemi Stężyckiej w województwie sandomierskim należała w XVI w. do rodziny Rusieckich, w których rękach znalazł się kompleks posiadłości obejmujący lokowane przez nich na prawie niemieckim miasto Adamów i okoliczne wsie<sup>69</sup>. Hieronim Rusiecki wystawił tutaj kaplicę w r. 1548, która była kościołem filialnym fundowanej przez niego parafii (1545) w Adamowie<sup>70</sup>.

*Historia. Początek miejsca gułowskiego* podaje legendę związaną z powstaniem kaplicy. Na miejscu w którym ją postawiono znajdował się krzyż z figurą Chrystusa. Tutaj miała się objawić Matka Boża pobożnej Barbarze, żądając wystawienia w tym miejscu kaplicy ku Jej czci przez dziedzica Rusieckiego. „...tej powieści wiara była dana, jakoż Zjawienie ono z potwierdzeniem łask Bożych i Cudów rozgłoszone, miejsce poważone i kaplica zbudowana była”.

Druczek pochodzi prawdopodobnie z XVII w., świadczy o tym jego język, ortografia i treść. Wymienia się w nim tylko Rusieckiego i Krasińskich, nie wspominając o późniejszych dobrodziejach, nawet o tych, których bogate zapisy przewyższały pierwszą darowiznę fundatorów. Wspomina się również figurę Chrystusa Ukrzyżowanego, „która teraz ku wielkiemu ołtarzowi przy ścianie kościoła ze dworu zawieszona i od wszystkich uszanowana zostaje”<sup>71</sup>. Tę figurę umieszczono później w ołtarzu murowanej kaplicy z lewej strony prezbiterium. Wniosek z tego nasuwa się taki, że „Historia” napisana została najprawdopodobniej wtedy, kiedy istniał

<sup>69</sup> Zob. przypis 12 i 13.

<sup>70</sup> Zob. przypis 14.

<sup>71</sup> *Historia. Początek miejsca gułowskiego*.

już murowany kościół, ale nie było jeszcze kaplicy, a więc zgodnie z datowaniem Zofii Łabaj, w połowie XVII w.<sup>72</sup>

Legendy zapisane w kronice klasztornej (o wołach, które nie chciały ruszyć z miejsca, czy o wiórach, które wiatr przeniósł tu z góry w Zarzeczcu, gdzie kościół miał pierwotnie stanąć) są późniejszej proveniencji i powtarzają się w wielu miejscowościach<sup>73</sup>.

O kaplicy tej wspomina akt erekcyjny, że była wybudowana „na nowym korzeniu” przez poprzedników (przez poprzednich dziedziców, a więc nie przodków Krasieńskiego) ... „pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, dla wygody okolicznych mieszkańców, mających długą i trudną drogę do macierzystego kościoła parafialnego w Adamowie”<sup>74</sup>. To bardzo dobrze godzi się z legendą, w której Barbara „...częściej opowiadając pomienionemu dziedzicowi sprawiła, że tej powieści wiara była dana”. Kobieta działała tutaj w interesie swoim i sąsiadów.

Jeszcze przed formalną erekcją konwentu myślą karmelici o budowie świątyni (definitorium z 1642 r.: ... „Zatwierdzono uprzednie przyjęcie miejsca gułowskiego z zachowaniem warunku, że dostojny i wielmożny Fundator wybuduje świątynię”)<sup>75</sup>. Zanotowane w akcie erekcyjnym sumy pieniężne przeznaczone są właśnie na budowę kościoła murowanego. Idą za nimi zapisy od innych dobrodziejów, niektóre z wyraźnym określeniem „pro fabrica Ecclesiae” (np. w r. 1661 suma 10.000 złp od Eufrozyny Firlejówny)<sup>76</sup>.

Kościół zaczęto budować na pewno zaraz. Jak kościół karmelitów krakowskich, miał być budowlą trzynawową. W tym samym czasie Bernardyni w sąsiednim Łukowie rozpoczynają budowę kościoła zaplanowaną na trzy lata, ale budowa przeciąga się. Kraj jest wyniszczony wojnami, pieniądź traci na wartości<sup>77</sup>. Konwent w Woli Gułowskiej jest w korzystniejszym położeniu. Czuwa nad nim Matka Boska w cudami słynącym obrazie, a zapisy wciąż płyną. Ale i tutaj budowa przeciąga się na lata. W r. 1704 ukończony jest kościół i kaplica Męki Pańskiej. Na kongregacji definitorialnej z tegoż roku odczytano prośbę kanonika krakowskiego Henryka Firleja z Dąbrowicy o odprawianie codzienne mszy św. przed ołtarzem Krzyża św. „według stosownej jałmużny”. Definitorium wyraża zgodę, „biorąc pod uwagę dobrodziejstwa uczynione daw-

<sup>72</sup> Z. Łabaj, Kościół parafialny dawniej Karmelitów Trzewiczkowych w Woli Gułowskiej. Monografia architektoniczna. (Maszynopis pracy magisterskiej z zakresu hist. sztuki na KUL-u, odpis w bibliotece klasztoru karmelitów w Krakowie).

<sup>73</sup> Kronika klasztoru w Gułowskiej Woli, (odpis) s. 3.

<sup>74</sup> AKMKr. Acta actorum..., t. 1 k. 367 v.—368.

<sup>75</sup> Acta et decreta..., t. 1 k. 121.

<sup>76</sup> Tamże, k. 192.

<sup>77</sup> J. St. Majewski, Łuków, miasto powiatowe w województwie lubelskim, Łuków 1930 s. 17.

niej i teraz czynione temu konwentowi przez tegoż Wielmożnego Pana i będąc najbardziej wdzięcznym za to, że dobroczyńca ofiarował sumę 10.000 złp na budowę nowego kościoła”, prosi ojca prowincjała o zatwierdzenie ofiary i zobowiązania<sup>78</sup>. Oczywiście chodzi w tym wypadku nie o zupełnie nowy kościół, ale o jego rozbudowę, o dobudowanie wspianiałej fasady z dwoma potężnymi wieżami.

Początek XVIII w. przynosi wiele zapisów na cele tej rozbudowy, np. 30.000 złp od Michała Krasowskiego, zapis 3.000 złp od Jana Korwina Kochanowskiego, w którym mówi się o przeznaczeniu sumy „na budowę rozpoczętego murowanego kościoła”. Wspomina się dwukrotnie Mikołaja Borowskiego, „szczególniejszego dobrodzieja tegoż konwentu, który uczynił wielkie dzieło przy budowie murowanego kościoła” (1723) i o „znaczących beneficjach uczynionych niegdyś dla murowania kościoła” (1752). Ponieważ nie wymienia się żadnych sum, chodziło tu zapewne o jakieś dary w naturze (może to była cegła lub inne materiały budowlane, a może opłacenie robocizny).

Rozbudowa ciągnie się przez cały prawie wiek. Konsekracji dokonuje biskup sufragana lubelski Jan Kanty Lenczowski w r. 1782<sup>79</sup>. Kościół zatrzymuje dawne wezwanie kaplicy, tj. Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, mimo że taki sam tytuł posiada kościół karmelitów na Piasku w Krakowie<sup>80</sup>.

Jest to trójnawowa bazylika bez transeptu, orientowana, pokryta dachem z blachy cynkowej. Nawa główna pięcioprzęślowa, prezbiterium trójprzęśłowe zamknięte prostopadłą ścianą, węższe od nawy głównej i oddzielone od niej łukiem tęczowym. Zarówno nawę główną jak i prezbiterium przykrywa sklepienie kolebkowe z lunetami.

Nawy boczne, przykryte sklepieniem krzyżowym, niższe o 1/3 od nawy głównej, otwierają się na nią czterema parami arkad półkolistych (gzymy pod łukiem na nierównej wysokości). Poszczególne przeszła naw bocznych łączą się ze sobą przejściami z gurtami w kształcie łuku koszowego. Krańcowe przeszła przy fasadzie zach. zajmują pomieszczenia w przyziemiu wież, otwierające się

<sup>78</sup> Acta et decreta t. 2 k. 156 v.

<sup>79</sup> Wykaz zapisów dla Kościoła i Konwentu w latach 1661—1771. (wypisy z ksiąg prowincjalnych i definitorialnych, maszynopis w bibliotece klasztoru karmelitów w Krakowie). Jan Kanty Lenczowski, nauczyciel Stanisława Augusta, od 1777 sufragana, dziekan i oficjał lubelski — zob. Uruski, Rodzina, t. 15 s. 313.

<sup>80</sup> F. Bizsak, *dz. cyt.*, s. 18, podaje mylnie wezwanie Narodzenia Najśw. Maryi Panny, ponieważ 8 września obchodzone są w Woli główne uroczystości odpustowe. Chodzi zapewne o umożliwienie zgromadzenia większej ilości ojców ze wszystkich placówek karmelitańskich, dla duchowego posługiwania pielgrzymom.

Pismo biskupa siedleckiego nr 14 z 1924 r. w archiwum parafii.

niższymi łukami na nawy boczne oraz przestrzeń nawy głównej pod chórem muzycznym. Z powodu skośnego ustawienia wież wkraczają one również we wnętrze nawy głównej, przez co zwięza się krańcowe jej przeszło przy fasadzie zachodniej.

Podział pionowy nawy głównej i prezbiterium wyznaczają zdwojone pilastry toskańskie i odpowiadające im gurdy na sklepieniu. Podział poziomy — cokoły pilastrów oraz pełne belkowanie klasycyzne, przełamujące się nad pilastrami i na filarach tęczy.

Oświetlenie kościoła zapewnia 6 okien zamkniętych łukiem odcinkowym w prezbiterium, oraz 8 takiej samej formy w nawie gł.; okna te znajdują się w lunetach sklepienia. Oprócz tego w krańcowym zachodnim przeszle nawy gł. znajdują się dwa analogiczne okna otwierające się do wież, więc nie dające światła. Północną nawę boczną oświetlają 2 okna zamknięte u góry łukiem wieloodcinkowym, przypominającym gotyki trójliśc; znajdują się one w drugim i trzecim przeszle licząc od tęczy. Nawę południową oświetlają trzy okna: jedno zamknięte łukiem koszowym znajduje się w przeszle tęczy, okna w dwu następnych przeszlach analogiczne jak w nawie północnej.

Z położonego przy tęczy przeszla nawy północnej prowadzi przejście do parterowego murowanego budynku plebanii, wzniesionego prawdopodobnie po r. 1864.

Do prezbiterium przylega od północy prostokątna przybudówka, wystająca poza wschodnią fasadę kościoła. W jej zachodniej części znajduje się kaplica Chrystusa Ukrzyżowanego, nakryta trzyprześlowym sklepieniem krzyżowym, oświetlona trzema niewielkimi oknami zamkniętymi łukiem odcinkowym, dostępna zarówno z pn. nawy bocznej jak i z prezbiterium; w części wschodniej — zakrystia, nakryta również sklepieniem krzyżowym, oświetlona dwoma oknami analogicznej formy jak w kaplicy, z których jedno znajduje się w ścianie północnej, drugie we wschodniej.

Przy południowej ścianie prezbiterium od zewnątrz znajduje się zadaszone zejście do krypt kościelnych.

Dekoracja bocznych zewnętrznych ścian kościoła jest skromna. Podział pionowy znaczą tak w nawach bocznych jak w nawie gł. i prezbiterium parzyste lizeny; podział poziomy to słabo zaznaczony cokół oraz niepełne belkowanie przy gzymsem koronującym.

Przy zewnętrznych murach kościoła znajdują się w kilku miejscach szkarpy. Nasuwa się przypuszczenie, że jedna z nich mogłaby być pozostałością po budynku klasztornym.

W zakresie dekoracji zewnętrznej na szczególną uwagę zasługuje fasada zachodnia (frontowa), a właściwie całe przeszło wieżowe. Dają się w niej wyróżnić 3 osie pionowe: część środkowa i dwie wieże, oraz trzy kondygnacje: cokół, kondygnacja zasadnicza, kondygnacja górna. Podziały pionowe wyznaczają przede wszyst-

kim ciągi otworów umieszczone jedne nad drugimi, mianowicie w kondygnacji cokołu otwór drzwiowy zamknięty łukiem koszowym, nieco powyżej już w kondygnacji zasadniczej niewielkie okienko w formie leżącej elipsy, powyżej okno wysokie, zamknięte u góry łukiem półkolistym, a w górnej kondygnacji podobny otwór okienny nieco niższy i nad nim okrągła płycina obwiedziona opaską z przeznaczaniem na tarczę zegara. Pomiędzy wieżami otwór drzwiowy, nad nim otwór okienny z nowym witrażem.

Podziały poziome to: w kondygnacji cokołu dwie grube opaski jedna tuż nad drugą, przerwane otworami drzwiowymi, w kondygnacji zasadniczej gzymś koronujący z pełnym belkowaniem, a tuż nad nim płasko uformowane w tynku ślepe tralki. Wszystko to przełamuje się zgodnie z przebiegiem fasady.

Otwory okienne flankowane są przez zdwojone lizeny, a w kondygnacji dolnej przez parę lizen.

W kondygnacji górnej następuje rozczłonkowanie fasady, w wyniku czego w części środkowej wyodrębnia się szczyt flankowany spływami z wolutami, zwieńczony przyczółkiem w kształcie łuku odcinkowego. Hełmy wież, obite blachą cynkową, zakończone ażurowymi krzyżami, mają formę podwójnej cebuli z latarnią pośrodku.

Całość fasady posiada interesującą dynamiczną formę plastyczną. Wieże ustawione są kulisowo, zaś część środkowa jest łagodnie uwypuklona na swej osi. Tym więc sposobem, posuwając się od jednego narożnika fasady do drugiego mamy najpierw falowanie w głąb, potem do przodu, następnie znów w głąb i na koniec do przodu.

W dolnej kondygnacji fasady wschodniej występują parzyste lizeny. Dwa niewielkie prostokątne okna oświetlają przejście za ołtarzem głównym. W górnej kondygnacji okno na strych zamknięte łukiem odcinkowym, z gzymsem pod- i nadokiennym, flankowane przez parę toskańskich pilastrów. Po bokach spływy z wolutami, w górze przyczółek trójkątny.

Kościół ma wymiary następujące: długość 65 m, szerokość wszystkich trzech naw 30 m, wysokość 15 m.

Analiza architektoniczna budowli dzieli ją wyraźnie na dwie części: starszą XVII-wieczną, do której należy trzynawowy kościół z dobudowanymi do niego kaplicą i zakrystią, oraz nowszą XVIII-wieczną, do której należy fasada z dwoma wieżami<sup>81</sup>. Zofia Łabaj zajmująca się architekturą kościoła dochodzi do wniosku, że jego fasada wzoruje się na austriackim baroku kościoła Najświętszej Maryi Panny w Einsiedeln, a raczej na jego przetworzeniu na polskim gruncie we lwowskich kościołach budowanych przez Bernarda Meretyna, głównie katedrze unickiej św. Jura.

<sup>81</sup> Z. Łabaj, dz. cyt., s. 27.

Autor budowli, raczej autorzy, bo w ciągu wieków budowy musiało ich być więcej, nie jest znany. Być może, jednym z nich był ks. Ciolkoszewicz z pobliskiego Tarłowa, budowniczy kościoła pijarów w Lukowie<sup>82</sup>.

Wnętrze nigdy nie zostało urządzone do końca. Winić za to należy oplakane położenie gospodarze kraju i wypadki polityczne z końca XVIII w. Na uwagę zasługuje późnobarokowy zespół ołtarza głównego i dwóch ołtarzy bocznych, ustawionych kulisowo przy filarach tęczy. Wykonane są z drewna malowanego w sposób imitujący marmur, z licznymi partiami złożonymi i srebrzonymi.

Główny ołtarz zawiera w części centralnej niszę zamkniętą u góry półkuliście, w której w otoczeniu promieni i obłoków z puttami znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. Niszę flankują trzy kolumny kompozytowe z każdej strony (skrajne skrócone o 45°); przed kolumnami stoją na konsolach cztery postacie świętych, (podobnie jak w krakowskim kościele karmelitów na Piasku). Są to: z prawej strony św. Piotr i prorok Eliasza, z lewej św. Paweł i prorok Elizeusz (obydwaj prorocy uważani są przez tradycję karmelitańską za protoplastów zakonu, ponieważ prowadzili życie pustelnicze na górze Karmel). Ponad obrazem Matki Boskiej znajduje się otoczony przez główki puttów, flankowany dwoma kolumnami i dwoma postaciami aniołów obraz, przedstawiający wręczenie szkaplerza przez Matkę Boską św. Szymonowi Stock. Ołtarz wieńczy przedstawienie dwóch Osób Trójcy Św.: Boga Ojca i Ducha Św. Trzecia Osoba Syn Boży nie został osobno przedstawiony, ponieważ ołtarz od początku był miejscem przechowywania Najśw. Sakramentu. Tabernakulum o bogatych formach jest istotną częścią ołtarza.

Ołtarze boczne są zredukowaną formą głównego. W dolnej kondygnacji znajdują się obrazy świętych: Antoniego (ołtarz lewy) i Eliasza (ołtarz prawy) w półkuliście zamkniętych obramieniach. Obrazy te są zazwyczaj przysłonięte przedstawieniami Matki Bożej Szkaplerznej — z lewej, Najśw. Serca Jezusa — z prawej strony. Flankowane są przez dwie kolumny ze stojącymi przed nimi figurami świętych, należących do zakonu karmelitańskiego: św. Cyryla i Telesfora przy lewym ołtarzu, św. Alberta i Anioła przy prawym. Ponad ołtarzami znajdują się monogramy otoczone obłokami i promieniami. Całość flankują pilastry, w których rolę kapiteli pełnią obłoki, z wyrastającymi z nich główkami puttów. Jest to ciekawa forma, świadcząca z jednej strony o dużej inwencji twórczej rzeźbiarza, z drugiej o pewnym prowincjonalizmie środowiska, wyrażającym się w swobodnym traktowaniu kanonów artystycznych.

Oprócz omówionych znajdują się w kościele w nawach bocz-

<sup>82</sup> Tamże, s. 33—34.

nych ołtarze św. Jana Nepomucena (zapewne w związku ze znajdującą się w podziemiach kościoła studzienką), stary ołtarz Przemienienia Pańskiego (dziś ołtarz Kleberczyków) i św. Elżbiety Węgierskiej, a w kaplicy Męki Pańskiej ołtarz ze starą figurą Ukrzyżowanego, o której już była mowa.

Nie ma danych źródłowych określających czas powstania ołtarza głównego, nie wiadomo także, kiedy powstały ołtarze boczne. Przepuszczalnie należy je łączyć z poszczególnymi zapisami, w których ofiarodawcy zastrzegają sobie na wieczne czasy odprawianie pewnej ilości mszy św. przed wymienionym ołtarzem. Kto wie, czy wspomniane już kanonik poznański, późniejszy biskup Henryk Firlej nie był fundatorem ołtarza w kaplicy świętokrzyskiej, skoro zostawił legat na codzienne odprawianie tam Najświętszej Ofiary?

Z drugiej połowy XVIII w. pochodzi zapewne rokokowa ambona, ozdobiona na łódce płaskorzeźbą Dobrego Pasterza, na ścianie ewangelicznego siewcy, oraz główkami puttów, Baldachim wieńczy przedstawienie proroka Eliasza z mieczem ognistym.

W połowie XIX w. stan kościoła widocznie się pogorszył, bo przeor z Woli Gułowskiej o. Eliasza Osiński wysłał w r. 1856 pismo do tronu z prośbą o dotację na remont kościoła<sup>83</sup>. Widocznie prośba została załatwiona pozytywnie, jakieś fundusze nadeszły, bo następny przeor o. Fortunat Jajko przystępuje do generalnego remontu. Wiadomość podana w cytowanej już relacji z wizytacji kanonicznej w „Głosie Podlaskim” (26 IV 1936) o wybudowaniu przez tegoż ojca wież kościelnych nie jest zgodna z prawdą. Wieże istniały już w XVIII w., natomiast teraz zostały prawdopodobnie przesklepione i dawne gontowe daszki namiotowe zastąpiono krytymi miedzianą blachą hełmami, zakończonymi ażurowymi krzyżami.

Następny remont przeprowadzono po powrocie karmelitów do Woli Gułowskiej, za przeoratu o. Gołaki (1924—1930). Nazywa się go gruntownym; dotyczył również klasztoru i budynków gospodarczych. Zewnętrzne ściany kościoła i wież otynkowano, wnętrze po bielono<sup>84</sup>. Na zdjęciu publikowanym w książeczce F. Bizona z 1925 r. prawa wieża opleciona jest rusztowaniami<sup>85</sup>. Ponowny remont przeprowadził w latach 1934—1935 energiczny przeor o. Apollinary Roman. Otynkowano wtedy cały kościół z zewnątrz i wewnątrz, uzupełniono ubytki, naprawiono dachy. W takim stanie dotrwał kościół do września 1939 r.

Ciężkie, zaciekle walki o Wolę Gułowską w ostatnich dwu dniach kampanii wrześniowej, prowadzone tuż obok kościoła na placu przykościelnym i dawnym cmentarzu doprowadziły do poważ-

<sup>83</sup> Akta klasztoru karmelitów w Warszawie, s. 247.

<sup>84</sup> Akta szczegółowe naczelnika powiatu Łuków, s. 8.

<sup>85</sup> F. Bizon, dz. cyt., s. 31.

nych uszkodzeń budynku (zniszczony dach, wielkie wyrwy po pociskach w murach kościoła, podziurawione kulami wieże, zniszczone organy, uszkodzone ołtarze boczne, przestrzelony obraz w gł. ołtarzu). Zniszczeniem objęty był także klasztor i zabudowania gospodarskie.

Dopiero po zakończeniu okupacji mogli ojcowie pomyśleć o naprawieniu zniszczeń. Remont ogólny przeprowadzali kolejni przeorowie, zwłaszcza o. Albert Urbański. Naprawiono dach, wieżyczkę na kościele, mury, wnętrze pomalowano. Kaplica Męki Pańskiej otrzymała polichromię, projekt polichromii kościoła nie został zatwierdzony przez konserwatora wojewódzkiego. W 1952 r. odrestaurowano ołtarze, ambonę i organy. Zdawało się, że będzie to koniec prac nad doprowadzeniem kościoła do stanu sprzed wojny. Tymczasem huragan szalejący nad wsią w nocy z 8/9 sierpnia 1952 r. strącił wierzchołek prawej wieży na dach kościoła, na szczęście nie przebijając sklepienia. Szkody usunięto niebawem. W roku następnym wyremontowano lewą wieżę fasady. W r. 1958 zakupiono nowe dzwony w miejsce zrabowanych przez okupanta w 1941 r. i umieszczono je w oddzielnie zbudowanej przy kościele dzwonnicy<sup>86</sup>.

Generalny remont kościoła rozpoczęto równocześnie ze staraniami o koronację obrazu słynącego łaskami. Kościół odnowiono z zewnątrz, wnętrze ozdobiono polichromią, którą wykonał artysta malarz Ludwik Maciszewski. On także dokonał gruntownej odnowy złoceń głównego ołtarza, ołtarzy bocznych i ambony. Staraniem dwu ostatnich przeorów: o. Leonarda Franciszka Śliwy i o. Tadeusza Jana Stulebłaka zawdzięcza świątynia swój dzisiejszy imponujący wygląd.

### III. OBRAZ MATKI BOŻEJ SŁYŃĄCY CUDAMI

Wspomniana już *Historia. Początek miejsca gułowskiego* podaje, że obraz ofiarował do kaplicy Rusieckich wieśniak z niedalekiego Przytoczna. Znalazł go w błocie w miasteczku Łysobyki (dziś Jeziorzany) „podczas oplakanego czasu, kiedy kalwińska herezja po Polsce szerzyła się, grassowała furja Ministrów, zgwałcone były Sakramenta św., obrazy Zbawiciela, Przenajświętszej Panny Maryi i świętych Bożych podeptane i z kościołów wyrzucane zostawały”.

Wola Gułowska leżała na terenach, na których w XVI i XVII w. protestantyzm bujnie się szerzył, znajdując możnych opiekunów<sup>87</sup>. Na początku XVII w. zostały w tej części województwa

lubelskiego kościoły katolickie tylko w Lublinie, w miejscowościach w których kolatorem był król lub biskup, oraz w 7 wsiach prywatnych. Nigdy nie odstępili od prawdziwej wiary Rusieccy, kolatorowie parafii adamowskiej i kościoła filialnego w Woli Gułowskiej<sup>88</sup>.

W najbliższym sąsiedztwie Woli leżała Dąbrowica, gniazdo rodowe Firlejów, jednego z możniejszych w tym czasie rodów w Rzeczypospolitej. Bracia Jan, Mikołaj i Andrzej Firlejowie odebrali Kościołowi leżące w ich dobrach świątynie, sprofanowali je, ograbili z cennych przedmiotów, spalili święte obrazy. Taki los spotkał również kościół w należącym do Firlejów miasteczku Kock. Na synodzie kalwińskim odbytym w tym mieście 11 II 1601 r. uchwalono m. in. wysłać list „do pana Zbąskiego (właściciela Łysobyk, którego przodkowie wzniesli tutaj w latach 1533—1569 kościół), aby kazał wynieść obrazy z kościoła Łysobyckiego, i ołtarz rozebrać, a na jego miejsce stół ustawić”<sup>89</sup>. Można przypuszczać, że polecenie synodu wykonano, a przekaz o uratowaniu sprofanowanego obrazu Matki Boskiej przez poddanego Zbąskich, anonimowego kmiotka z Przytoczna, jest prawdziwy.

Według *Historii* światłość otaczała jego dom, a cuda, które za sprawą wizerunku Najświętszej Panny zaczęły się dziać, skłoniły wieśniaka do oddania obrazu do kaplicy Rusieckich. Nie znamy autora obrazu ani daty jego powstania. Dawniejsze sądy o jego XIV-wiecznym pochodzeniu opierały się na zdaniu W. Szrajbera, który nie widząc obrazu zakrytego sukienkami XVIII-wiecznymi, a tylko twarze i ręce postaci, wyprowadzał fałszywe wnioski jeśli chodzi o datowanie obrazu<sup>90</sup>. Dopiero po zdjęciu sukienek można było przeprowadzić badanie malowidła.

Obraz ma wymiary 122 × 85 cm, malowany jest tłustą temperą na desce lipowej. Maryja przedstawiona jest w półpostaci, na lewym ręku trzyma Dzieciątka. Ubrana w ciemnoczerwoną suknię ze złotymi lamówkami przy rękawach i dekolcie, odsłaniającym lewy bark. Suknia przepasana jest czerwoną zwiniętą wstążką jaśniejszego odcienia. Głowę Maryi przykrywa niebieskoszary welon, którego rąbki widać z lewej i prawej strony twarzy. Resztę welonu kryje płaszcz, który okrywa całą postać wraz z głową. Płaszcz spięty na piersiach dużą złotą klamrą jest koloru oliwko-

<sup>88</sup> L. Zalewski, *Ze stosunków wyznaniowych w Lubelskiem*, Lublin 1931 s. 6—7; Niesiecki, *dz. cyt.* podaje za Paprockim, że nigdy wiary świętej nie odstępili, a Bernard Rusiecki ... „wielu z herezji Kościołowi Bożemu pozyskał tą swoją racją. Znałem, prawi więcej niż 40 szlachty ludzi godnych, którzy przed śmiercią herezją porzuciwszy do Owczarniej się Rzymskiej wrócili”.

<sup>89</sup> A. Kossowski, *dz. cyt.*, s. 87, 88 i 115.

<sup>90</sup> W. Szrajber, *Sprawozdanie z dokonanych oględzin kościoła poklasztornego w Woli Gułowskiej w dniu 26.9.1918*. Rkp. w bibliotece klasztoru oo. karmelitów w Woli Gułowskiej.

<sup>86</sup> Kronika klasztoru w Woli Gułowskiej za lata 1946—1958.

<sup>87</sup> A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i Lubelskiem w XVI—XVII w.*, Lublin 1933.

wozielonego, ma złote lamówki na brzegach, tak że twarz Matki Boskiej ujęta jest od góry (skraj płaszcza) i od dołu (lamówka sukni przy dekolcie) jak gdyby w złotą ramę.

Jest to twarz pełna, nie przypominająca w niczym surowych twarzy bizantyjskich ikon. Głowa przechylona lekko w stronę Dzieciątka osadzona jest na raczej krótkiej, pulchnej szyi. Podbródek okrągły, lekko zarysowany, nad nim pełne ładnie wykrojone usta. Uniesione ich kąciaki, zwłaszcza lewy, dają wrażenie półuśmiechu. Nos duży, prosty, raczej szeroki, policzki pełne. Uwagę ściągają oczy duże, ciemne, szeroko otwarte, które patrzą przenikliwie i zarazem ciepło spod uniesionych w górę, wyraźnie zarysowanych brwi. Są to oczy, które „ścigają” patrzącego, spoglądają na niego niezależnie od tego, z której strony patrzy się na obraz. Ręce Maryi są duże, mocne ale równocześnie wysmukłe, o długich wąskich palcach. Lewa ręka uniesiona do wysokości talii podtrzymuje Dzieciątka, prawa trzyma jabłko na wysokości piersi.

Dzieciątko przedstawione jest w całej postaci. Siedzi na ręku Matki opierając bosc stópki o fałdy Jej płaszcza. Ubrane jest w prostą beżowo-zółtą sukienkę, ozdobioną lamówką złotą na dole, przy szyi i na lewym rękawie. Lewa rączka Dzieciątka spoczywa swobodnie na kolanach, na fałdach sukienki, prawa uniesiona wykonuje dwoma paluszkami gest błogosławieństwa. Dzieciątka ma miłą choć poważną twarzyczkę, okoloną ciemnymi kędzierzawymi włosami. Wydaje się, że malarz pragnął odtworzyć fizyczne podobieństwo między Matką i Synem: oczy tak jak oczy Matki, duże, ciemne i wyraziste, zwracają się w stronę Matki, ale nie patrzą na Nią ani na nas. Nadają całej twarzycze wyraz powagi i zamyslenia. Głowy obydwu postaci otacza złoty nimbus.

Tło obrazu jest trzyczęściowe. Stanowi je ciemnoczerwona materia z nikłym ornamentem roślinnym wytłaczanym w gruncie, drapowana w regularne pionowe fałdy i ujęta w listwę tego samego koloru na wysokości głowy Dzieciątka. Nad listwą tło niebieskie. Nad nim złoty ornament (tworzący łuk półpełny, wypełniony w narożnikach palmetami z taśmami wolutowymi, z którego wyrasta symetrycznie na granicy łuku pięć złotych motywów wieloliscia.

Analiza historyczno-ikonograficzna łączy obraz z pochodzącym z Bizancjum typem Madonny Hodigitrii (właśc. Hodogetria, nazywanym tak od klasztoru Hodegon w Konstantynopolu)<sup>91</sup>. Nie jest to już typ bizantyjskiej ikony ale jego przetworzenie, różniące się nie ikonograficznie, ale stylistycznie. Obraz wolskogułowski stoi ikonograficznie dość blisko bizantyjskich pierwowzorów. Tło obrazu jest obojętne, jednostajne, podczas gdy obrazy włoskie wolą za-

<sup>91</sup> H. Świątek, Opis ikonograficzno-historyczny obrazu. (Maszynopis w bibliotece klasztoru karmelitów w Woli Gułowskiej). *Lexikon der christlichen Ikonographie*, Rom—Freiburg 1969, Bd 3 szp. 168.

stępować je pejzażem, a flamandzkie umieszczają Matkę i Syna w mieszkalnym pokoju, przedstawionym razem ze wszystkimi sprzętami<sup>92</sup>. W naszym obrazie tło jest niebieskie, przedstawiające w symbolicznie kolorów niebo. Złote nimbusy nad głowami Maryi i Jezusa to kolor królewski, wyrażający moc i władzę. W ikonach bizantyjskich symbolizuje on również Boga Ojca<sup>93</sup>. Purpura, czerwien, już w starożytności były przywilejami cesarzy, nic dziwnego że i w średniowieczu był to kolor zarezerwowany dla władców, a więc w ikonografii w szatach purpurowych przedstawiany był Chrystus i Maryja<sup>94</sup>. W naszym obrazie suknią Maryi jest czerwona, ciemnoczerwona jest również draperia tła. Odstąpił natomiast artysta od drugiego tradycyjnego koloru szat Maryi, ubierając ją nie w niebieski lecz w zielony płaszcz. Stało się to dlatego, że część płaszcza przykrywającego głowę Maryi nie kontrastowałaby z niebieskim tłem. Jak się wydaje, nimby nad głowami postaci zostały wyłączone później<sup>95</sup>. Być może, artysta wybrał kolor zielony celowo, ponieważ symbolizuje on Ducha Św. W znanym przedstawieniu Trójcy Św. malowanym przez Rublowa anioł w zielonej szacie symbolizuje właśnie Trzecią Osobę Trójcy Św. Tutaj Matka Boża spowita jest w zielony płaszcz, jakby zanurzona w Tym, który daje życie i odnawia oblicze ziemi. Powtarzając za Rozejem można powiedzieć, że i w tym obrazie „jawi się cała Trójca Św. przez Osobę Syna Bożego w postaci Dzieciątka oraz symbolikę kolorów: złotego, oznaczającego Bóstwo Ojca, i zielonego — Ducha Św., a wzajemna harmonia i jedność tych barw wyraża tajemnicę Boga w Trójcy Jedynej”<sup>96</sup>. Beżowa sukienka Dzieciątka miała najprawdopodobniej naśladować złoto.

Postać Madonny ustawiona jest frontalnie, mie oddaje emocjonalnego stosunku matki do dziecka. Jest to nadal Hodigitria, Przewodniczka, okazująca nam Bożego Syna. W prawej ręce na wysokości piersi trzyma jabłko również raczej pokazując je, aniżeli podając Dzieciątku. Jabłko jest tu symbolem świata, nad którym panuje Jej Syn; widać to wyraźnie w geście błogosławieństwa, który wykonuje Dzieciątka. (Dla porównania: Matka Boska u karmelitów na Piasku w Krakowie podaje Dziecku jabłko, które Ono bierze z dłoni Matki, palce Ich obejmują owoc, który ma tu wymowę inną, symbolu miłości). Lewa rączka Dzieciątka spoczywa na kolanach, ujmując paluszkami fałdy sukienki. W ikonach bizantyjskich Chrystus trzymał w lewej ręce zwój, który symbolizował

<sup>92</sup> Tamże, Bd 3 szp. 181.

<sup>93</sup> S. Rozej, *Malarski zapis jasnogórskiej ikony*, „Tygodnik Powszechny” R. 30: 1976 nr 34 s. 6.

<sup>94</sup> *Lex. d. chr. Ikonographie*, Bd 2, szp. 11

<sup>95</sup> *Inventarium...*, k. 13 v.

<sup>96</sup> S. Rozej, *dz. cyt.*, s. 6.

Ewangelię, a więc i nauczycielską misję Chrystusa<sup>97</sup>. W obrazach późniejszych, zachodnich, Dzieciątko trzymało księgę. Jak głęboko zakorzenione w pamięci wierzących było takie wyobrażenie świadczy fakt, że na dochowanej do dziś w Woli, sprawionej w XVIII w. posrebrzanej sukience przedstawiono Dzieciątka trzymające w lewej ręce księżkę.

Próbie określenia daty powstania obrazu podjął Henryk Świątek<sup>98</sup>. Na podstawie układu późnogotyckiego fałdów szat, płaszczynowego traktowania szat i twarzy, oraz występowania renesansowych już palmet przesuwając datę powstania obrazu na połowę XVI w., wbrew wcześniejszej tradycji umieszczającej obraz w XIV czy XV w., zapoczątkowanej zdaje się przez Szrajbera<sup>99</sup>. H. Świątek powiązał obraz z grupą Madonn czeskich, szczególnie z Madonną Doudlebską, idąc w tym za opracowaniem Walickiego<sup>100</sup>. Opracowania nowsze kwestionują te związki, ale podkreślają żywotność typu Hodigitrii w XV, XVI i XVII, a nawet jeszcze w XVIII w. Wskazują też na trudność w ustaleniu daty namalowania obrazu na podstawie przesłanek stylowych<sup>101</sup>. Niewątpliwie jest jednak to, że obraz powstał na ziemiach polskich w ośrodku malarstwu raczej prowincjonalnym. H. Świątek przypuszcza, że był to lokalny ośrodek lubelsko-podlaski.

Jak zaświadcza inwentarz klasztorny z r. 1681, w r. 1664 sprawiono srebrną sukienkę Panu Jezusowi. Ta data odnosi się zapewne również do sukienki Panny Maryi, a na pewno też do srebrnych floryzowanych blach, którymi wybite było tło obrazu. Według inwentarza Matka Boska ma — oprócz sukienki — „srebrne nad głową zawicie, nad nim promienie”. Dzieciątka ma koronę srebrną z promieniami. Ten sam inwentarz wymienia w rozdziale „złoto” koronę (widać późniejszą) w obrazie Najświętszej Panny Maryi: „korona srebrna złocista (tj. pozłacana) na aksamicie szkarłatnym” oraz perły i drogie kamienie, którymi jest ozdobiona. Dzieciątka ma podobną koronę bogato wysadzaną rubinami. W punkcie „debita passiva” figuruje suma 80 złp za pozłocenie obrazu i 120 złp za złoto do tego użyte, którą klasztor winien p. Wróblewskiemu.

<sup>97</sup> A. Rogow, *Ikona Matki Boskiej Częstochowskiej jako świadectwo związków bizantyjsko-rusko-polskich*, „Znak” R. 28: 1976 s. 512.

<sup>98</sup> H. Świątek, *dz. cyt.*, s. 2—3.

<sup>99</sup> W. Szrajber, *dz. cyt.*, s. 4 pisze, że Dzieciątka trzyma w ręku księżkę, co ma charakteryzować XIV-wieczne przedstawienie Dzieciątka. Tymczasem księżka występuje tylko na srebrnej XVIII-wiecznej sukience. Datowanie obrazu na XIV w. powtarza za Szrajberem F. Bilsak, *dz. cyt.*, s. 11—12.

<sup>100</sup> M. Walicki, *Malarstwo polskie*, Warszawa 1963 s. 13—14.

<sup>101</sup> T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982 s. 307.

Wyłożono wtedy prawdopodobnie lamówki szat oraz aureole nad głowami Dzieciątka i Maryi<sup>102</sup>.

Sprawa koron poruszana była na kapitule w 1681 r., na której były przeor z Woli Gułowskiej, o. Cyprian Doleżyński tłumaczył się ze sprzedaży za sumę 1150 złp wielkiej ilości złota i klejnotów zebranych na koronę dla Najświętszej Maryi Panny. Ponieważ przedłożone przez niego dowody nie były wystarczające, sprawę odłożono do następnej kapituły<sup>103</sup>.

Ostatnie sukienki, znacznie uboższe, z posrebrzanej blachy pochodzą z XVIII w. (tak przynajmniej określa czas ich powstania konserwator Józef Sulma na podstawie znajdującego się na nich ornamentu kwiatowego). Brak jest korony nad głową Dzieciątka, okalają ją tylko promienie. Korona nad głową Matki zaznaczona jest tylko w posrebrzanej blasze.

W r. 1969 przeprowadzono konserwację obrazu w pracowni Józefa Sulmy. Stwierdzono wtedy, że obraz był przemalowany, ale z zachowaniem pierwotnych kolorów: szaty przemalowane były wcześniej, karnacje później przy zakładaniu srebrnych sukienek. Dużo zniszczeń na całej powierzchni obrazu z wyjątkiem twarzy postaci i ich rąk spowodowały gwoźdźniki, którymi dawniej przybijano do obrazu wota. Prawa ręka Maryi i aureola nad Jej głową zostały uszkodzone w czasie działań wojennych w październiku 1939 r. Obraz oczyszczono, uzupełniono ubytki kolorystyczne i ubytki złoczeń, deskę, którą atakowały drewnojady, zdezynfekowano, zaimpregnowano i wzmocniono parkietem<sup>104</sup>. Odnowiony obraz wrócił na swoje dawne miejsce we wnętrzu kościoła, w jego głównym ołtarzu.

#### IV. KULT MATKI BOŻEJ W WOLI GUŁOWSKIEJ

##### 1. DZIEJE KULTU

Ojcowie karmelici objąwszy opieką kaplicę Rusieckich otoczyli święty obraz pobożnym staraniem. W r. 1677 pojawia się w aktach kapituły przy wylizaniu członków konwentu w Woli Gułowskiej tytuł „custos sacrorum”, który odtąd stale powtarza się w zapisach<sup>105</sup>. Od początku też ojcowie pracują nad rozszerzeniem czci Bogurodzicy. Niektóre fundacje poświęcone są szczególnie Matce Bożej czczonej w cudownym obrazie. Tak np. Franciszek Stoiński zapisał w 1677 r. pewną sumę na odmawianie w każdą niedzielę i święto przez jednego z braci wspólnie z ludem Różańca, a w r.

<sup>102</sup> Inventarium..., k. 13 v.

<sup>103</sup> Acta et decreta..., t. 1 k. 56.

<sup>104</sup> J. Sulma, Sprawozdanie z przeprowadzonych prac konserwatorskich. s. 2. Maszynopis w bibliotece oo. karmelitów w Krakowie.

<sup>105</sup> Acta et decreta..., t. 1 k. 29.

1709 Jan Kuropatnicki przeznaczył sumę 1.000 złp na oliwę do lampki, która miała się nieustannie palić przed obrazem Najświętszej Panny. Taki sam cel miała fundacja Elżbiety Maniewiczowej. Dziedzice zaś Lewikowa zapisali 14.000 złp w zamian za odprawianie mszy św. przed świętym obrazem w każdą środę<sup>106</sup>.

Od początku też obraz nawiedzany jest przez tłumy wiernych. Daje o tym świadectwo zapis w kronice klasztoru ojców karmelitów na Piasku w Krakowie z r. 1676: „... zaczął tak słynąć z cudów obraz Matki Boskiej, że w święta Tej Królowej Nieba wielka mnogość ludu się zgromadzała z wotami i darami i wielu potrzeba było kapłanów dla słuchania spowiedzi...”<sup>107</sup>.

Jest to okres budzącej się w kraju religijności po klęskach „Potopu”. Wdzięczność narodu polskiego dla swej jasnogórskiej Opiekunki, która pomogła do wypędzenia wrogów z kraju, miała wpływ na zwiększenie się kultu maryjnego w całej Polsce, a zwłaszcza w miejscach szczególnie przez Nią wybranych. O dziejach kultu Matki Boskiej z Woli Gułowskiej w tym okresie świadczą najlepiej wota i klejnoty Jej ofiarowane, które wymienia inwentarz z 1681 r., świadczą również bogate ówczesne legaty.

W 1699 r. z powodu śmierci przeora klasztoru wolsko-gułowskiego prowincjał karmelitów wyznaczył na to miejsce ówczesnego przeora konwentu płońskiego o. Gierzkowskiego, który uprzednio przez dwie kadencje rządził w Woli Gułowskiej. Jako motywację swej decyzji podał, że „...konwentowi temu należy się szczególne baczenie, ponieważ... z powodu cudownego obrazu Matki Boskiej częsty i wielki jest natłok ludzi do tego miejsca”. Także bogate majątki wymagały odpowiedniej administracji<sup>108</sup>. Odstąpiono w tym wypadku od reguły dokonywania zmian personalnych tylko w czasie kapituły.

W czterdzieści lat później mówi się znowu o wielkich tłumach napływających do cudownego obrazu Najświętszej Panny. Definitorium na prośbę dobroczyńców kościoła i klasztoru zabrania konwentowi utrzymywać w swej karczynie żyda arendarza, ponieważ obraża to dobrodziej i gorszy gromadzących się tu pątników<sup>109</sup>.

Po zwycięstwie Sasa nad Leszczyńskim nastąpił okres względnej stabilizacji. Pamięć o niedawnych ciężkich doświadczeniach wojny północnej i wojny domowej była żywa, tym skwapliwiej uciekano się pod opiekę Matki Bożej. Ze wzrostem pobożności połączyć można bogate zapisy, które pomogły karmelitom upiększyć wolsko-gułowski Karmel.

<sup>106</sup> Tamże, k. 168.

<sup>107</sup> Kronika klasztoru oo. karmelitów na Piasku w Krakowie, T. 1 s. 63.

<sup>108</sup> Acta et decreta..., t. 1 k. 142 v. i 143.

<sup>109</sup> Liber visitationum Conventus Varsaviensis de Monte Carmelo,

W czasach niewoli Królowa Korony Polskiej jednoczyła rozdarte ziemie polskie, u Niej szukali nasi przodkowie opieki i w Niej pokładali nadzieję zmartwychwstania Ojczyzny. Kult Maryi szczególnie rolę odgrywał w zaborze rosyjskim, gdzie wyznaniowo obcy zaborca tępił zarówno polskość jak i religię. Zwłaszcza wśród przesładowanych unitów nabrało „miejsce gułowskie” z jego cudownym obrazem szczególniejszego znaczenia. Wzrosło ono jeszcze po stłumieniu powstania styczniowego i usunięciu karmelitów z Woli Gułowskiej. Po wywiezieniu z Kodnia cudownego obrazu, po zamienieniu na cerkiew prawosławną świątyni Dominikanów z czczonym tam wizerunkiem Matki Bożej w Leśnej, Matka Boża z Woli Gułowskiej pozostała jedyną patronką Podlasia i jego ludu. Proboszcz z jednym tylko wikariuszem nie bardzo mogli poradzić sobie z obsłużeniem rozległej parafii, zwłaszcza w święta Maryjne, gdy przybywali tu wierni z odległych nawet okolic. Władze carskie utrudniały administracyjnymi zarządzeniami sprawowanie obrzędów religijnych (tak np. ukaz z 15 IX 1870 zabraniał duchowieństwu pod groźą kary opuszczania bez paszportu własnej parafii, nawet jeśli chodziło tylko o wygłoszenie kazania, czy wysłuchanie spowiedzi pielgrzymów zgromadzonych na odpuszcie w parafii sąsiedniej) i odbywanie praktyk religijnych, wspierając często zakazy żandarmskim knutem, jak to opisuje przytoczony fragment wspomnień Jana St. Majewskiego.

Dopiero odzyskanie niepodległości i zwrócenie kościoła karmelitom, ich wyteżona praca, pozwoliły na ożywienie życia religijnego i rozwijanie kultu Matki Bożej słynącej łaskami w Woli Gułowskiej.

W ostatnich czasach Matka Boska z Woli Gułowskiej uznana została za patronkę żołnierzy Września. Była nie tylko świadkiem ostatniej ich bitwy, ale dzieliła ich losy. Niemieckie kule raniące naszych żołnierzy nie oszczędziły też Jej cudownego wizerunku, który został uszkodzony w dwóch miejscach (nimbus i prawa ręka Maryi)<sup>110</sup>. Każdego roku w pierwszą niedzielę października — w rocznicę bitwy pod Kockiem, której ostatni akt rozegrał się w Woli Gułowskiej i otaczających ją lasach i osiedlach — w rocznicę kapitulacji armii gen. Kleeberga zbierają się na uroczystej mszy św. żołnierze Generała i nie tylko oni, ale wszyscy, którym droga jest pamięć ojczyznej historii i wypełnionego do końca żołnierskiego obowiązku. Po mszy św., i okolicznościowym kazaniu oraz uroczystym błogosławieństwie, większość zgromadzonych udaje się na parafialny cmentarz, gdzie znajduje się zbiorowy grób poległych w Woli Gułowskiej żołnierzy, a potem do Kocka. Tutaj, wśród towarzyszy broni, 81 żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” spoczywa zmarły w 1941 r. w niewoli niemieckiej w Dreż-

<sup>110</sup> J. Sulma, dz. cyt., s. 1.



nie gen. Franciszek Kleeberg, którego prochy sprowadzono do Polski i pochowano w Kocku w 1969 r., w trzydziestą rocznicę ostatniej bitwy kampanii wrześniowej<sup>111</sup>.

„Do Niej to więc, do Patronki Żołnierzy Września wzniesmy dzisiaj ręce prosząc:

— Pobłogosław Pani Polsce, Ojczyźnie miłej! Pobłogosław nam wszystkim i zachowaj nas, Pani, byśmy mogli — żyjący wolni i bezpieczni — modlić się za naszych bohaterów i Tobie, cześć oddawać. Módl się za nami Panienko Najświętsza z Cudownego Obrazu w klasztorze Ojców Karmelitów w Woli Gułowskiej! I nie opuszczaj nas!”<sup>112</sup>.

## 2. ODPUSTY, PIELGRZYMKI

Przytoczone już zapisy z kroniki klasztoru „na Piasku”, z aktów i dekretów kapituł prowincjalnych i definitorialnych mówią o gromadzeniu się tłumów ludzi, zwłaszcza w święta maryjne. Szczególnie wiele ludzi zbierało się i nadal gromadzi 8 września w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, zwanej przez lud świętem Matki Boskiej Siewnej.

Przygotowanie do odpustu zaczyna się nowenną, a sam odpust poprzedzony jest nabożeństwem wieczornym. O północy odprawiana jest pasterka maryjna. Przez całą noc wierni czuwają w kościele i na placu przykościelnym. Połączone jest to ze wspólnym odmawianiem modlitw, śpiewaniem psalmów, czytaniem Pisma św., śpiewaniem pieśni maryjnych. O świcie okrąża plac przykościelny procesja, w czasie której odmawia się cały Różaniec. Czasem wyświetlane są filmy o odpowiednio dobranej tematyce. Od wczesnego ranka rozbrzmiewa melodia Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny. Wierni przystępują do sakramentu pokuty, aby w czasie uroczystej sumy, która jest kulminacyjnym punktem odpustu, przyjąć Ciało i Krew Pańską. Po sumie odbywa się procesja, a po niej uroczyste błogosławieństwo<sup>113</sup>.

Na odpust przyjeżdżają przełożeni zakonu karmelitańskiego, ojcowie z innych placówek, okoliczni księża. Wierni schodzą się pojedynczo, całymi rodzinami, lub też przybywają z sąsiednich parafii jak Kock, Ryki, Adamów, Łuków i inne w uroczystych pielgrzymkach. Wielki odpust gromadzi kilkadziesiąt tysięcy ludzi; dość powiedzieć, że Komunię św. przyjmuje wtedy kilkanaście ty-

<sup>111</sup> W. Wójcikowski, *Śladami ostatniej bitwy gen. Kleeberga*, Lublin 1979 s. 46.

<sup>112</sup> *Patronka żołnierzy września*, „Królowa Aposztołów” R. 46: 1982 nr 7 s. 3.

<sup>113</sup> W. Mylek, *Kościół i klasztor oo. Karmelitów w Woli Gułowskiej*, s. 28—29. Maszynopis pracy seminarialnej z zakresu historii Kościoła, Kraków 1975. Biblioteka oo. karmelitów w Woli Gułowskiej.

sięcy osób. Drugi odpust przypada na Poniedziałek Zesłania Ducha Św. (obecnie święto Maryi Matki Kościoła).

W rozdziale omawiającym działalność ojców karmelitów wśród unitów przytoczono wyjątek z książki Jana St. Majewskiego, opisujący pielgrzymkę do Woli Gułowskiej w tamtych czasach (zob. s. 139). Warto też obejrzeć zdjęcie tam zamieszczone, przedstawiające plac przykościelny w dzień odpustu. Ilość furmanek tam zgromadzonych daje pojęcie o udziale wiernych w tej uroczystości<sup>114</sup>. Istnieje starodawny zwyczaj obchodzenia na kolanach głównego ołtarza. Przez wieki istnienia tego zwyczaju kolana pątników wyżłobiły koleiny w ceglanej posadzce.

W czasie odpustu wierni zaopatrują się w wodę ze źródła, znajdującego się w podziemiach kościoła. Wierzą, że woda ta pomaga specjalnie w chorobach oczu.

Pątnicy pielgrzymujący do Woli Gułowskiej śpiewali specjalne pieśni, poświęcone Matce Boskiej czczonej w tamtejszym obrazie. Były one zapewne tworzone przez przewodników pielgrzymek, oni poddawali najpierw poszczególne wersety tych wiele strof liczących utworów, które za nimi powtarzali wszyscy. Jedną z takich pieśni zapisał w swojej broszurce o. Bizzak<sup>115</sup>.

## 3. BRACHTWA.

Bardzo starym zwyczajem jest odmawianie przez wiernych pod przewodnictwem jednego z braci części Różańca w każdą niedzielę i święto. Zwyczaj ten ku czci Bogarodzicy w cudownym obrazie zapoczątkował w 1677 r. Franciszek Stoiński. Przetrwał on w niezmienionej postaci do dziś. O istnieniu w Woli Gułowskiej Różańca już w r. 1681 świadczy zapis w inwentarzu z tegoż roku, wymieniający „Chorażew adamaszku szkarłatnego Confraterniey Różańca Świętego”<sup>116</sup>. Inne fundacje niestety nie okazały się tak trwałe.

W 1719 r. przyjęto zapis sumy 7.000 złp od Zygmunta i Heleny Siekierskich na wprowadzenie bractwa św. Józefa. Nie ma jednak żadnych dalszych wzmianek o tym bractwie<sup>117</sup>.

Od dawna istniało na pewno przy kościele związane z zakonem karmelitańskim Arcybractwo Szkaplerza św., ale wzmianki o nim pochodzą dopiero z okresu międzywojennego<sup>118</sup>. Przetrwało ono do dziś, a członkowie jego poza pracą nad sobą i praktykowaniem czynnej miłości bliźniego oddają cześć Maryi w specjalnych nabożeństwach, biorą również udział w procesjach i nabożeństwach paraliturgicznych.

<sup>114</sup> J. St. Majewski, *dz. cyt.*, s. 29.

<sup>115</sup> F. Bizzak, *dz. cyt.*, s. 29.

<sup>116</sup> *Inventarium...*, k. 12 v.

<sup>117</sup> *Acta et decreta...*, t. 3.

<sup>118</sup> *Wizytacja kanoniczna...*, s. 197—209.

W okresie międzywojennym — jak zaświadcza już wspomniane sprawozdanie z wizytacji kanonicznej z 1936 r. — istniało jeszcze przy parafii w Woli Gułowskiej bractwo Najświętszego Sakramentu, „Caritas”, Akcja Katolicka i Krucjata Eucharystyczna dzieci, ale nie były one jakoś szczególnie związane z kultem Matki Bożej łaskami słynącej w starodawnym obrazie.

#### 4. CUDA.

Kiedy przed konserwacją zdjęto z cudownego obrazu srebrną szatę okazało się, że cała powierzchnia obrazu usiana jest punkcikami — śladami po przybijanych do niego wotach. Każdy punkcik to ślad jeśli nie cudu, to prośby o cud, podziękii za wysłuchane błagania, za udzielone łaski.

Niestety, uległa zniszczeniu kronika klasztorna, zniszczeniu uległa też książka w której notowano cuda. Tradycja klasztorna podaje, że książka taka „Liber miraculorum” istniała tutaj jak w każdym miejscu posiadającym łaskami słynący wizerunek. Na kapitule odbytej w 1668 r. uchwalono, aby dbać o prawdziwy wywód i historyczny opis cudów, działywanych przez Matkę Bożą w Jej obrazach znajdujących się w Krakowie na Piasku, we Lwowie, Jaśle, Poznaniu, Wilnie i Gułowie, i zobowiązano przeorów tych konwentów do dopilnowania spisania cudów i przedstawienia na najbliższej kapitule<sup>119</sup>. Do naszych czasów dochowały się tylko późne XIX-wieczne przekazy.

O najdawniejszych łaskach wyświadczonych przez Maryję z Woli Gułowskiej świadczą fundacje. Część z nich na pewno czyniona była „ex voto”. Świadczą o tym również przedmioty materialne składane Jej w podzięce. Cytowany już wielokrotnie inwentarz z końca XVII w. wymienia obok sum pieniężnych i nieruchomości także złoto i klejnoty. Kilka łańcuszków złotych pancierzowych można chyba połączyć z podziękowaniem za uratowanie życia w wojennej potrzebie. Pierścionki, łańcuszki, perły i korale to znów przejawy kobiecej wdzięczności.

Szkoda, że nie wiemy kto i za co ofiarował „tablicę wielką srebrną złocistą, z jednej strony z koronkami, na niej Visitatio B. M. Virginis”, inna tablica okrągła od Wojewodziny Czernichowskiej, szkoda jednak, że nie wiemy za jakie łaski ofiarowana. W sumie jest w inwentarzu wyliczonych tablic 146. Więcej mówią nam wota srebrne, przedstawiające części ludzkiego ciała. Są tu srebrne oczy, nogi, ręce, głowy, język, wzruszają okulary. Są także dzieci „srebrne pozłociste”, ofiarowane przez wdzięczne matki. W czasach przedkładających dosłowność nad symbol nie dziwi mała liczba serc (jest ich tylko siedem), które są tylko symbolem mi-

<sup>119</sup> Acta et decreta... k. 55 v.

łości i wdzięczności, a nie przedstawieniem chorego organu.

Z lat późniejszych dochowała się tablica z r. 1831 z wrytym koniem, podzięką za uratowanie życia, kiedy konie się spłoszyły, inne już nie anonimowe tablice z przedstawieniem klęczącego mężczyzny i podpisem „Antoni Maramowski”, lub srebrne serce z podpisem „Petronela Wittichowa w maju 1835”<sup>120</sup>.

O. Alojzy Fridrich podaje, że w r. 1892 w dniu Zesłania Ducha Św. została cudownie uzdrowiona 17-letnia córka prawosławnego strażnika Anna Loginow, która po przebytej szkarlatynie straciła wzrok w drugim roku życia. Przyczółgawszy się na klęczkach do wielkiego ołtarza przetarła oczy obrusem i w tej samej chwili przejrzała. Po ukazie tolerancyjnym z 1905 r. przeszła z mężem i dziećmi na katolicyzm. Od chwili swojego uzdrowienia co roku przybywała do Woli Gułowskiej aby podziękować za łaskę<sup>121</sup>. Ten sam autor wspomina także cudowne uzdrowienie pisarza gminnego w r. 1902.

Kroniki najnowsze notują potwierdzone przez proboszcza cudowne uzdrowienie dziecka Janiny i Floriana Dzidów. Narośl którą dziecko miało nad okiem i która uniemożliwiała mu widzenie, znikła po odprawieniu w jego intencji mszy św. przed cudownym obrazem. Mówią też o łaskach otrzymanych przez inne osoby, między innymi przez karmelitankę s. Imeldę.

Opieka Matki Boskiej zaznaczyła się szczególnie w czasie wojny. Feliks Kardasz uważa, że Jej łaska sprawiła, że uratował siebie i swoją rodzinę z płonącego schronu (w ostatnim dniu bitwy pod Kockiem (4 X 1939); Janina Przeździecka cudownej opiece Maryi z Woli Gułowskiej zawdzięcza szczęśliwy powrót z tułaczki do rodzinnego domu<sup>122</sup>.

Opisom i wszelkiej statystyce wymykają się łaski duchowe, niewidzialne, nie zwracające na siebie uwagi, a przecież równie realne, choć wie o nich tylko obdarowany.

#### V. KORONACJA SŁYŃĄCEGO CUDAMI OBRAZU MATKI BOSKIEJ

Dokument papieski zezwalający na koronację łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej jest zawsze potwierdzeniem długotrwałego, żarliwego kultu, stwierdzeniem cudownego pośrednictwa wizerunku w otrzymywaniu łask, swoistą „nobilitacją” obrazu.

<sup>120</sup> F. Bizsak, *dz. cyt.*, s. 23—24.

<sup>121</sup> A. Fridrich, *Historia cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1908, T. 3 s. 6—7.

<sup>122</sup> Rejestr cudów rozpoczęty w r. 1940. Maszynopis w bibliotece klasztoru w Woli Gułowskiej.

Zamiar ukoronowania obrazu w Woli Gułowskiej pojawił się już chyba z końcem XVII w., kiedy to przeor gułowski o. Doleżyński zbierał kosztowności z przeznaczeniem na korony dla Matki Bożej i Dzieciątka<sup>123</sup>. Do koronacji wtedy nie doszło. Zresztą sławny obraz Matki Boskiej Piaskowej, przed którym modlił się o zwycięstwo Jan III, został uczczony koroną papieską dopiero w dwusetną rocznicę wiedeńskiej wiktorii w 1883 r.

Starania o zezwolenie na uroczystą koronację zainicjował proboszcz wolskogułowski i kustosz cudownego obrazu o. Tadeusz Jan Stuleblak, za pośrednictwem swoich władz zakonnych, tj. polskiego prowincjała karmelitów o. Łukasza Semika. Ks. prof. Władysław Smoleń z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przygotował odpowiednią dokumentację i biskup ordynariusz siedlecki ks. Jan Mazur, w którego diecezji leży Wola Gułowska, wystosował na początku r. 1981 za pośrednictwem Prymasa ks. arcybiskupa Józefa Glempa prośbę do Stolicy Apostolskiej. W pierwszą niedzielę października tegoż roku na dorocznym modlitewnym spotkaniu Kleeberczyków u stóp swej Patronki ułożony został list z wyrazami oddania i czci dla Ojca św. Jana Pawła II oraz prośbą o zezwolenie na koronację obrazu. Pod listem tym złożyli podpisy wszyscy obecni weterani walk wrześniowej kampanii. Prośba została wysłana do Rzymu. Dn. 9 listopada 1981 nadszedł oczekiwany z dawna dokument Stolicy Apostolskiej, zezwalający na uroczystą koronację łaskami słynącego obrazu Maryi Panny w klasztorze ojców karmelitów w Woli Gułowskiej<sup>124</sup>.

W porozumieniu z biskupem ordynariuszem siedleckim ustalono datę uroczystości na dzień 5 września 1982 r. Pozostawał więc niespełna rok do godnego przygotowania się do tego wielkiego wydarzenia nie tylko dla parafii i diecezji siedleckiej, ale także dla całej polskiej prowincji Zakonu Braci Najświętszej Panny z Góry Karmelu.

O odnowieniu obrazu i kościoła była już mowa, rekolekcje, nabożeństwa i modlitwy przygotowywały wiernych do uroczystości.

Rozpoczęły się one w wigilię, tj. 4 września 1982 r. od mszy św. odprawionej przez ks. biskupa Jana Mazura, pasterza diecezji. Następną mszę św. i Apel Maryjny celebrowali o. Generał Paulinów z Jasnej Góry i kustosze sanktuariów maryjnych w Polsce. O północy ojcowie karmelici wspólnie z ks. biskupem odprawili pasterkę maryjną, po której następował różaniec fatimski, godzinki, msza św. w intencji członków Arcybractwa Szkaplerza Świętego. O godzinie ósmej ks. dziekan Adamowski wspólnie z proboszczami dekanatu, na którego terenie rozgrywała się ostatnia bitwa kampa-

<sup>123</sup> Acta et decreta..., t. 1 k. 56.

<sup>124</sup> Reprodukacja dokumentu oraz tłumaczenie polskie w „Królowa Apostolów” R. 46: 1982 nr 7 s. 4—5.

nii wrześniowej, odprawił mszę św. koncelebrowaną w intencji Kleeberczyków, oraz za dusze poległych w obronie Ojczyzny w II wojnie światowej.

Punktem kulminacyjnym była suma koronacyjna o godzinie 12. Poprzedziło ją uroczyste powitanie przybyłego na tę uroczystość Prymasa Polski ks. arcybiskupa J. Glempa, Sekretarza Episkopatu ks. arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, arcybiskupa wrocławskiego ks. Henryka Gulbinowicza i innych biskupów, poczem nastąpiła procesja z łaskami słynącym obrazem do ołtarza koronacyjnego, zbudowanego na zewnątrz kościoła na ścianie jego lewej wieży. Mszę św. celebrowali biskupi a także przybyły z Rzymu na tę uroczystość Generał Zakonu Braci Najświętszej Panny z Góry Karmelu o. Benitius Egberink i Generał Ojców Paulinów z Jasnej Góry o. Józef Płatek. Przy ołtarzu zgromadziła się kapituła siedlecka, ojcowie karmelici, księża diecezjalni i siostry zakonne z całej Polski, nie licząc tych, którzy razem z wiernymi zapełnili plac przykościelny, dawny cmentarz, sad plebański i szosę.

Wszystko to działo się w blaskach słońca, w przepiękny dzień złotej polskiej jesieni. Takich tłumów nie widziała jeszcze Wola Gułowska! Autokary przywożące pielgrzymów z odległych stron (np. z Krakowa) zapełniły cały plac targowy. Setki a może tysiące aut osobowych parkowało na poboczach przystrojonych girlandami i bramami triumfalnymi dróg. Z bliższych stron nadchodziły kompanie pielgrzymów śpiewających nabożne pieśni. Ile zgromadziło się tu ludzi, kto wie? Nikt ich nie liczył.

Kazanie wygłosił ks. Prymas. Nie ulegając presji miejsca, nie zapominając o całej patriotyczno-obronnej tradycji z nim związanej, wyeksponował w homilii tę mniej widowiskową stronę patriotyzmu: pracę dla Ojczyzny, pracę dla przyszłych pokoleń. Zacząć ją należy od moralnej odnowy społeczeństwa i rodziny i tym zagadnieniom w większej części poświęcone było prymasowskie słowo. „Uważniejszy słuchacz kazania mógł w owym przedstawieniu akcentów wychwycić ważny element żywej myśli Prymasa Polski, myśli szukającej programu „na dziś” i na „najbliższe jutro” — myśli, która w każdym razie nakłania wszystkich do odpowiedzialnego współmyślenia i kierowania się dopóki jest to tylko możliwe, zasadą: plus ratio quam vis.” — relacjonuje kazanie Prymasa reporter „Tygodnika Powszechnego”<sup>125</sup>.

Następnie biskup ordynariusz siedlecki odczytał breve Ojca św. (Jego tekst w tłumaczeniu polskim dołączono w aneksie). Ks. Prymas poświęcił korony. To kulminacyjny punkt uroczystości. W ciszy, która zaległa teraz plac, umocował je na głowach Maryi i Dzieciątka, potwierdzając jak gdyby tym aktem Jej kilkusetletnie kró-

<sup>125</sup> J. Susuł, W Woli Gułowskiej, „Tygodnik Powszechny” R. 36: 1982 nr 38 s. 2.

lowanie nad Ziemią Podlaską. Msza św. koronacyjna toczyła się dalej, komunię św. przyjęło tysiące ludzi. Na koniec kustosz łaskami słynącego obrazu, opiekun sanktuarium Maryjnego w Woli Gułowskiej i proboszcz tamtejszej parafii o. Tadeusz Stuleblak, zasłużony wielce razem ze swoim nieżyjącym już poprzednikiem o. Leonardem Śliwą w krzewieniu kultu Pani Podlasia, złożył uroczystą przysięgę, że strzec będzie Jej wizerunku, rozszerzać cześć Maryi, jak przystało na członka zakonu, który mieni się zakonem Braci Najświętszej Panny.

Hymn *Boże coś Polskę* śpiewany przez tysiące ludzi dotarł na pewno do tronu Boga.

## JAN PAWEŁ II

### NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

*Wierzący Polacy i prawie cały Kościół Chrystusa już wiedzą z jaką miłością synowską i czcią odnosimy się do Bogarodzicy Dziewicy Maryi, pod której opiekę oddaliśmy młodociane kapłaństwo i biskupstwo, a później najwyższy Pontyfikat. Dlatego patrzymy chętnie i łaskawie na wszystko, z czego rodzi się większa chwala i cześć Najświętszej Dziewicy, a przez nią Chrystusa Jej Syna. Skoro więc Czcigodny Brat Jan Mazur, Biskup Siedlecki prosił w swoim i swego ludu imieniu Stolicę Apostolską, aby chwalebny Obraz Najświętszej Maryi Panny — który z najwyższym pietyzmem czczony przez wiernych w jego diecezji w kościele Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu w Woli Gułowskiej, łaskawości której tyle jest dowodów — mógł być uwieńczony drogocenną koroną, My w przekonaniu, że pozwolenie ożywi i rozplomieni kult Najświętszej Dziewicy, najchętniej zgadzamy się na tę prośbę. Zwalamy więc, aby Czcigodny Brat Jan Mazur, którego wyżej wymieniliśmy, albo jego delegat, w dowolnym dniu obraz Najświętszej Maryi Panny czczony w kościele w Woli Gułowskiej w Naszym Imieniu ukoronował kosztownym Diademem, podczas uroczystej Mszy świętej, wśród ceremonii i obchodów, jakimi wypada cześć Wszechmogącego Boga i Jego Przeczystą Matkę. Nieważne są jakiegokolwiek przeszkody. W końcu wszystko, co czynimy, niech się obróci na pomyślność i szczęście tak dla Czcigodnego Biskupa Siedleckiego, jak dla całej jego diecezji. Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 9 listopada roku 1981, Pontyfikatu Naszego roku czwartego.*

(—) *Augustyn Kardynał Casaroli, od publicznych spraw Kościoła.*

ZOFIA WALCZY

## Virgin Mary's Sanctuary in Wola Gułowska

### (Summary)

On September 5, 1982 Wola Gułowska, and with it the diocese of Siedlce and the whole Polish province of Carmelite order, celebrated the crowning of Our Lady's miraculous image to be found at that place.

The picture was painted probably at the beginning of the XVIth century by an unknown Polish painter. It represents Madonna with the Child (the type of Hodigitria). It has been placed in the chapel built in Wola Gułowska by Rusiecki family, the owners of that village.

In 1633 Ludwik Krasieński brought here the Carmelites whose duties were to guard the miraculous picture, to diffuse Virgin Mary's cult and to have cure of souls. In 1659 the bishop of Cracow erected formally the convent of the Carmelite Fathers in Wola Gułowska. The rich legacies made it possible to build in brick a new church within a hundred odd years. The church was consecrated in 1782 under the invocation of Virgin Mary's Visitation. This late baroque building, possessing an imposing façade with two towers, rebuilt after its destruction during the last war and restored in the last years, is a worthy framework of the miraculous picture. Inside there takes attention also the late baroque complex of the high altar and two side altars at the rood-screen pillars. In the richly decorated high altar there is the miraculous Virgin Mary's picture.

The convent of the Carmelite Fathers developed successfully and increased. In 1664 there were in the monastery 14 monks. Three years later a noviciate was opened, later on a philosophical and theological college which gave Poland many eminent priests and citizens (e.g., Father Marek Jandowicz (Jandolołowicz), the moral leader of the Bar Confederation (1768—1772), and Father Marcin Rubczyński, a theologian.

The monks of Wola Gułowska gave evidence of their patriotism during the November Insurrection, were active at the preparation of the January Insurrection, supported materially and morally the fighting detachments. Here, in the region of Podlasie the Insurrection has taken the most bloody course and lasted longest. In 1864 the monastery in Wola Gułowska was abolished, the monks engaged in Insurrection were sent into exile to Siberia or arrested. In 1869 there was established a parish. The Carmelite Fathers returned to Wola Gułowska in free Poland, in 1924.

The cult of Virgin Mary of Wola Gułowska spread rapidly and was not only of local importance. In the seventeenth-century convent chronicles we read about great crowds gathering here on Virgin Mary's

festivities. The inventory of 1681 records many votive offerings and jewellery. This cult acquired a peculiar importance during the partitions of Poland, when Our Lady's protection helped the Polish nation to survive the time of bondage and the Uniats to resist the persecutions. In the fierce fights during the last battle of the September campaign 1939, waged in those regions by the soldiers of general Kleeberg, the miraculous picture has also been shot through. Since then Virgin Mary of Wola Gulowska is adored not only as a Protectress of Siedlee region but also as a Patroness of the September soldiers who gather at her feet on the anniversaries of the last battle of the September campaign.